

**Eugeniusz Duraczyński**

Warszawa

## ZSRR wobec projektów konfederacji polsko-czechosłowackiej (1940–1943)

22 września 1939 r. ambasador radziecki w Londynie, Iwan Majski, spotkał się z byłym prezydentem Czechosłowacji, dr Edwardem Benešem. Omawiając ostatnie wydarzenia międzynarodowe, a zwłaszcza wkroczenie Armii Czerwonej do Polski, Beneš powiedział, że do „akcji ZSRR” z 17 września odnosi się „z pełną aprobatą (...) ZSRR nie mógł inaczej postąpić”<sup>1</sup>.

30 września w Paryżu nowy prezydent Polski, Władysław Raczkiewicz, powołał rząd z generałem Władysławem Sikorskim na czele. I wtedy, i później, aż do 30 lipca 1941 r., władze polskie stały na stanowisku, iż na skutek wypowiedzenia przez Moskwę polsko-radzieckiego układu o nieagresji oraz agresji ZSRR dokonanej 17 września między Polską a Związkiem Radzieckim zaistniał *de facto* stan wojny<sup>2</sup>.

4 października Beneš depeszował z Londynu do Sikorskiego, deklarując „sympatię i przyjaźń” narodu czechosłowackiego z wyrazami przekonania, że oba państwa odzyskają wolność i niepodległość. Odpowiadając 7 października, Sikorski nie miał najmniejszej wątpliwości, że wojna zakończy się triumfem sprawy obu narodów<sup>3</sup>. 10 października polska Rada Ministrów zastanawiała się nad sformulowaniem celów wojny. Generał Sikorski widział wówczas „konieczność nie tylko rozbicia Niemiec, lecz również utworzenia w centralnej Europie ośrodka z Polską na czele, który mógłby być przeciwagą i Niemcom i Rosji”<sup>4</sup>. W kilka dni później w Paryżu doszło do spotkania Sikorskiego z Benešem i uzgodnienia potrzeby dalszych spotkań oraz dyskusji o sprawach wspólnych<sup>5</sup>.

---

<sup>1</sup> *Dokumenty Wnieszniej Politiki* (dalej: DWP), t. XXII, k. 2, Moskwa 1992, s. 122.

<sup>2</sup> Zob. E. Duraczyński, *Rząd polski na uchodźstwie 1939–1945. Organizacja, personalia, polityka*, Warszawa 1993.

<sup>3</sup> *Czechoslovak-Polish Negotiations of the Establishment of Confederation and Alliance 1939–1944. Czechoslovak Diplomatic Documents*, ed. I. Štoviček and J. Valenta, Prague 1995 (dalej: *Negotiations*), s. 33.

<sup>4</sup> *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, oprac. W. Rojek i A. Suchcitz, t. 1, Kraków 1994, s. 86.

<sup>5</sup> *Negotiations*, s. 33–34.

O konieczności ułożenia nowych stosunków w Europie Środkowej Sikorski myślał jeszcze przed wojną, po jej wybuchu zaś sprawą zainteresowali się żywo Anglicy, wyraźnie inspirując Polaków i Czechów do działań w tym kierunku. O potrzebie i możliwości utworzenia bloku państw słowiańskich od Bałtyku po Adriatyk, czyli Polski, Czechosłowacji i Jugosławii Beneš myślał tuż po zakończeniu I wojny światowej. Wówczas jednak nic z tego nie wyszło. Wybuch nowej wojny znów stawiał problem stosunków w Europie Środkowej. Sikorski i Beneš nie mieli co do tego wątpliwości. Obaj musieli jednak wpieryw określić cele, do których chcieli zmierzać, sformułować własne wykładnie racji stanu Polski i Czechosłowacji.

Cele Polski były następujące: 1) walczyć po stronie przeciwników Trzeciej Rzeszy i zapewnić Polsce udział w ostatecznym zwycięstwie; 2) przywrócić jej suwerenność i wolność; 3) odbudować państwo polskie w przedwojennych granicach na wschodzie i południu, uzyskać korzystniejsze granice z Niemcami, osłabiając ich pozycję<sup>6</sup>; 4) przebudować stosunki w Europie Środkowowschodniej, tak by państwa tego regionu, z Polską na czele, mogły skutecznie przeciwstawiać się Niemcom i Rosji oraz blokować w przyszłości ewentualne próby sojuszu między obu tymi mocarstwami; 5) zapewnić powojennej Polsce bezpieczne i godne miejsce w Europie. Wszystkie to polskie władze emigracyjne chciały osiągnąć w najściślejszym sojuszu z Zachodem. Rzecz jednak w tym, że Zachód przede wszystkim chciał wygrać wojnę, czego nie mógłby osiągnąć bez współdziałania z ZSRR.

Przywrócenie przedwojennej granicy na wschodzie, zbudowanie Polski suwerennej, polskie aspiracje do przywództwa w Europie Środkowowschodniej zderzały się z celami ZSRR, a po 1941 r. utrudniały współdziałanie Wielkiej Brytanii i ZSRR. Zachód stawał więc przed koniecznością usuwania tego rodzaju przeszkód, co nie mogło odbyć się bez naruszenia interesów Polski. W miarę upływu czasu Churchill i Roosevelt coraz mniej liczyli się z nimi, by w 1943 r. złożyć je na ołtarzu współdziałania ze Stalinem.

Spójrzmy teraz na cele, jakie wysuwał przed sobą i Czechosłowacją Edward Beneš. Najpierw było to stworzenie uznawanej przez Zachód instytucji władzy emigracyjnej, co przeciągnęło się aż do lata 1940 r. Podobnie jak w przypadku Polski, celem Beneša było zapewnienie udziału jego państwa w zwycięstwie nad Trzecią Rzeszą, a dalej: odbudowa wolnej i suwerennej Czechosłowacji, uznanie przez społeczność międzynarodową i rządy państw sojuszniczych decyzji powziętych w 1938 r. w Monachium za nieważne od samego początku, przywrócenie przedmonachijskich granic państwowych, usunięcie Niemców sudeckich z terenu republiki, ułożenie nowych stosunków z Polską i w całej Europie Środkowej<sup>7</sup>. Zauważmy, iż Beneš nie wysuwał żadnego programu przyrostu terytorialnego. Wszystko to chciał osiągnąć we współdziałaniu z Zachodem, a po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej z Zachodem i z ZSRR<sup>8</sup>. Realizacja części tych zadań (Monachium, Niemcy sudeccy) napotykała silne opory sojuszników zachodnich, natomiast jego wola układania z ZSRR możliwie najlepszych stosunków (demonstrowana po 22 czerwca 1941 r.) pozostawała w zgodności z polityką mocarstw anglosaskich, kłócąc się z polityką rządu polskiego. W miarę upływu czasu Beneš coraz większe nadzieje na osiągnięcie celów, które sobie wytyczył wiązał z ZSRR.

<sup>6</sup> O problemie granic Polski zob. E. Duraczyński, *Granice Polski w polityce koalicji antyhitlerowskiej i w polityce polskiej*, w: Jalta, Poczdam. Proces podejmowania decyzji, Warszawa 1996, s. 70–95.

<sup>7</sup> O polityce Beneša zob. E. Tábořský, *Prezident Beneš mezi Západem a Východem*, Praha 1993.

<sup>8</sup> Zob. T. Brod, *Československo a Sovětský svaz v letech 1939–1945*, Praha 1992.

Już 21 listopada 1939 r. mówił Majskiemu, iż „nie wyobraża sobie dalszego istnienia Czechosłowacji bez najściślejszej więzi z ZSRR”<sup>9</sup>.

Wróćmy jednak do relacji polsko-czechosłowackich. Sikorski i Beneš głosili zasadę *restitutio in integrum*. Oznaczało to, że polski premier nie miał zamiaru rezygnować z nabytków terytorialnych wymuszonych na Czechosłowacji jesienią 1938 r.<sup>10</sup>, dla Beneša zaś przywrócenie granicy z Polską sprzed Monachium stawało się z czasem jednym z najważniejszych warunków negocjowanego prozumienia dotyczącego stosunków między obu państwami. Dwie formuły zasady *restitutio in integrum* zderzały się ze sobą, stając się stopniowo barierą nie do pokonania, choć początek kontaktów zdawał się zapowiadać sukces. Już od końca 1939 r. odbywały się spotkania polityków polskich i czechosłowackich, a ich głównym tematem była przyszłość stosunków między obu państwami. Nie wchodząc w szczegóły<sup>11</sup>, odnotujmy jedynie, że kontakty nabrały takiego charakteru, że obie strony zaczęły mówić i pisać o federacji. We wrześniu i październiku 1940 r. Sikorski i Beneš spotkali się trzykrotnie, a 1 listopada Beneš skierował do Sikorskiego obszerny memorandum<sup>12</sup>, w którym podkreślał, że oba państwa nie będą mogły po wojnie „rozвивać swego życia w separacji i izolacji”. Proponował więc pracę nad przygotowaniem „systemu współpracy, który byłby sui generis konfederacją”. Przewidywał równocześnie, że kwestią najtrudniejszą dla obu państw „będzie wspólna linia polityczna w stosunku do Rosji sowieckiej”. Mimo to 11 listopada 1940 r. doszło do podpisania wspólnej deklaracji polsko-czechosłowackiej<sup>13</sup>, zapowiadającej, że oba kraje, „zamykając raz na zawsze okres dawnych urazów i sporów i biorąc pod uwagę wspólność podstawowych swych interesów, zdecydowane są po ukończeniu wojny wejść ze sobą, jako państwa niepodległe i suwerenne, w ściślejszy związek polityczny i gospodarczy, który stałby się podstawą nowego porządku rzeczy w Europie Środkowej i gwarancją jego trwałości”. Oba rządy wyraziły też nadzieję, że do zapowiadanego współdziałania przyłączą się także inne kraje w tej części kontynentu europejskiego.

Deklaracja z 11 listopada była pierwszym formalnym aktem w procesie tworzenia warunków ułatwiających powstanie polsko-czechosłowackiej konfederacji. W każdym razie tak to sobie wyobrażał Sikorski. Ale dokument listopadowy był też ważnym wydarzeniem z uwagi na rysującą się tendencję do tworzenia innych prozumień regionalnych w Europie. Od tego też czasu rząd polski stał się szczególnie gorącym orędownikiem koncepcji federalistycznych, kto wie, czy nie najbardziej aktywnym pośród wszystkich ówczesnych i późniejszych rządów emigracyjnych. Pamiętać jednak należy, że już wtedy, tj. w 1940 r. między Sikorskim a Benešem zarysowały się różnice poglądów, i to co najmniej w trzech kwestiach: po pierwsze — w podejściu do Związku Radzieckiego, po wtóre — w traktowaniu charakteru przyszłego związku Polski i Czechosłowacji, po trzecie — w sprawie przebiegu granicy między obu

<sup>9</sup> DWP, s. 327.

<sup>10</sup> O polskiej akcji jesienią 1938 r. zob. J. Kozeński, *Czechosłowacja w polskiej polityce zagranicznej w latach 1932–1938*, Poznań 1964, s. 267–287; tegoż: *Czechosłowacka jesień 1938 roku*, Poznań 1989; H. Batowski, *Europa zmierza ku przepaści*, Poznań 1989, s. 30–67.

<sup>11</sup> Zob. T. Kisielewski, *Federacja środkowoeuropejska. Pertraktacje polsko-czechosłowackie 1939–1943*, Warszawa 1991; E. Duraczyński, *Rząd polski...*, s. 86–89.

<sup>12</sup> Tekst zob. T. Kisielewski, *Federacja...*, s. 251–256 oraz *Negotiation*, s. 59–63.

<sup>13</sup> *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów* (dalej: *Sprawa polska*), Warszawa, s. 181–182; *Negotiations*, s. 64–65.

państwami. Jednakże mimo tych i innych różnic zbliżenie stało się faktem, ciepło przyjmowanym przez opinię i politykę brytyjską.

Poczynania Sikorskiego i Beneša bacznie obserwowała Moskwa. 17 października 1940 r. ambasador Majski rozmawiał z byłym posłem i przyszłym ambasadorem czechosłowackim w Moskwie, Zdenkiem Fierlingerem<sup>14</sup>. Rosjanina interesowały sprawy polskie i stosunki między obu rządami emigracyjnymi. Fierlinger pisał w sprawozdaniu z tego spotkania, iż poinformował Majskiego, że Beneš w przygotowywanym memorandum do Sikorskiego zaznaczył, iż Czechosłowacja nie może się mieszać i wypowiadać w sprawie stosunku Polski do ZSRR i że chce mieć z Moskwą dobre relacje. Istotnie, w cytowanym już memorandum<sup>15</sup> Beneš pisał, że w odróżnieniu od Polski Czechosłowacja nie znajduje się w stanie wojny z Rosją oraz że wśród Czechosłowaków „Istnieje pewien rodzaj mistyki rosyjskiej, który z końcem wojny mógłby ewentualnie stać się jeszcze silniejszy”. W konkluzji czechosłowacki prezydent stwierdzał, że „nie należy mieć Rosjan przeciwko sobie” (w oryginale francuskim: „il ne faut pas avoir les Russes contre soi”). Ta ostatnia myśl stanie się z czasem politycznym credo Beneša określającym także stosunki z Polakami. Ci zdawali sobie sprawę z poglądów prezydenta, wszelako nie sądzili, iż w pracach związanych z projektowaną konfederacją stać się mogą przeszkodą nie do pokonania. Konsultacje, rozmowy, spotkania odbywały się nadal, obaj politycy wymieniali listy, a 26 i 27 stycznia 1941 r. doszło do ich rozmów w rezydencji wiejskiej Beneša w Aston Abbots. Wedle wspomnień prezydenta<sup>16</sup> sporo mówiono o roli ZSRR. Zdaniem Beneša, trwającej wojny Polacy i Czechosłowacy bez Związku Radzieckiego wygrać nie będą mogli. Czechosłowacki prezydent był o tym głęboko przekonany, czekał więc z największymi nadziejami na wybuch wojny niemiecko–radzieckiej, wiążąc z nią wszystkie swoje plany odbudowy państwa. Sikorski w tę szczególną rolę ZSRR nie wierzył, sądząc, iż zwycięstwo nad Niemcami osiągnie Wielka Brytania wspomagana przez Stany Zjednoczone. W ocenie możliwości Związku Radzieckiego, znaczenia jego sił zbrojnych obaj politycy różnili się zasadniczo. W Moskwie zdawano sobie z tego sprawę i z tym większą uwagą obserwowano wszystko to, co działo się między Polakami a Czechosłowakami.

Na podstawie stosownych decyzji obie strony powołały wspólne organy, które w 1941 r. przygotowywały projekty niezbędnych aktów prawych do przyszłej konfederacji polsko–czechosłowackiej<sup>17</sup>. Ta z kolei miała dać początek wielkiemu związkowi federacyjnemu państw położonych między Bałtykiem i Adriatykiem. 31 marca 1941 r. Fierlinger znów spotkał się z Majskim, informując go o przebiegu rozmów czechosłowacko–polskich<sup>18</sup>, w szczególności zaś, że nie dotyczą one kwestii granicy polsko–radzieckiej. 8 lipca z Majskim rozmawiał Beneš<sup>19</sup>. Prezydent wyłożył swój pogląd na temat konfederacji, informując przy tym, że do niczego się nie zobowiązał, natomiast stale nakłania Polaków, by porozumieć się z Moskwą. Podkreślał, że Czechosłowacja nie miesza się do sporów radziecko–polskich. Pytał Majskiego

<sup>14</sup> *Negotiations*, s. 58–59. O stanowisku Moskwy zob. także: H. Bartoszewicz, *Związek Sowiecki wobec koncepcji federacyjnych w Europie Środkowowschodniej 1941–1948*, w: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 1995, MCLXXVII, „Prace Historyczne”, z. 118, s. 137–149.

<sup>15</sup> Zob. przyp. 12.

<sup>16</sup> E. Beneš, *Paměti od Mnichova k nove válce a k novému vítězství*, Praha 1948, s. 225–228.

<sup>17</sup> T. Kolendo, *Działalność Mieszanego Komitetu Koordynacyjnego Polsko–Czechosłowackiego w Londynie*, „Dzieje Najnowsze” 1983, nr 1–2 oraz T. Kisielewski, *Federacja...*, op. cit.

<sup>18</sup> *Negotiations*, s. 102–103.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 120–121.

o jego zdanie na temat konfederacji. Ambasador oświadczył, że jeśli będzie tak, jak mówi prezydent, wówczas ZSRR nie zgłosi zastrzeżeń. W końcu sierpnia to samo powiedział w Moskwie Fierligerowi Andriej Wyszynski<sup>20</sup>. Ale Beneš szukał dalszych potwierdzeń. 28 sierpnia spotkał się znów z Majskim<sup>21</sup> i wręcz zapytał, czy Moskwa nie będzie miała nic przeciwko współpracy czechosłowacko-polskiej. Ambasador sprzeciwu nie zgłosił.

Pod koniec lata w Londynie pojawił się nowy rozmówca; był nim Aleksandr Bogomolow — ambasador radziecki przy rządach emigracyjnych, w tym także przy rządzie polskim i czechosłowackim. W listopadzie został przyjęty przez Huberta Ripkę — wiceministra spraw zagranicznych, a następnie przez Beneša<sup>22</sup>. Interesował się bardzo stanem rozmów czechosłowacko-polskich. Od Ripki dowiedział się o sporach, od siebie dodając, że wśród Polaków odżywają stare tendencje antyrosyjskie i antyradzieckie. Kwestię tę podniósł także w rozmowie z Benešem.

Sądzę, że były to pierwsze, na razie bardzo ostrożne próby pogłębiania różnic, jakie w stosunkach polsko-czechosłowackich rodziło odmienne podejście obu stron do ZSRR i jego polityki. Zastrzeżeń do idei konfederacji Moskwa jeszcze nie zgłaszała. Oczekiwała natomiast na wyniki przygotowywanych wówczas wizyt Sikorskiego i Edena. Doszło do nich w grudniu. W toku rozmów Sikorskiego ze Stalinem<sup>23</sup> sprawa konfederacji nie stała się przedmiotem dyskusji, choć Sikorski po powrocie z Londynu mówił 12 stycznia 1942 r. na posiedzeniu Rady Ministrów, że „Polska i Rosja uznały wspólnie, iż przyszłość Europy będzie zależeć od racjonalnie zastosowanego federalizmu”<sup>24</sup>. Być może polski premier miał na uwadze fragment podpisanej 4 grudnia wspólnie ze Stalinem deklaracji, że po zwycięskiej wojnie trwały i sprawiedliwy pokój może być osiągnięty „jedynie przez nową organizację stosunków międzynarodowych, opartą na zjednoczeniu demokratycznych krajów w trwałym sojuszu”<sup>25</sup>. Z cytowanego zdania nie wynika jednak, by mogło to się odnosić do idei federacyjnych. Ambasador Edward Raczyński (kierował wówczas Ministerstwem Spraw Zagranicznych) był bardziej wstrzeźliwy niż premier. Mówił, że do „naszej polityki federacyjnej” Moskwa odnosi się „raczej tolerancyjnie niż wyraźnie przychylnie” i że myśli „stale o wygrzaniu Czechosłowacji jako swojego bastionu w Europie Środkowej”<sup>26</sup>. Oceny Raczyńskiego miały wymowę szczególną, był on bowiem znany jako gorący zwolennik porozumienia polsko-czechosłowackiego oraz idei federacji. Zabierający głos w dyskusji wicepremier Stanisław Mikołajczyk podkreślił, że „Sowieckiemu panslawizmowi musimy przeciwstawić dobrze sementowany blok europejski, od Bałtyku po Adriatyk”<sup>27</sup>. Była to polska wykładnia idei federacji, całkowicie sprzeczna z tezą Beneša, iż „nie możemy mieć Rosji przeciwko sobie”.

---

<sup>20</sup> Ibidem, s. 124.

<sup>21</sup> E. Taborský, *Prezident...*, op. cit., s. 119–120.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 157–159.

<sup>23</sup> E. Duraczyński, *Wizyta Sikorskiego w ZSRR*, „Dzieje Najnowsze” 1994, nr 4.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 112.

<sup>25</sup> *Sprawa polska...*, s. 251.

<sup>26</sup> E. Duraczyński, *Wizyta Sikorskiego...*, s. 120. Sądzę, że ówczesne poglądy Kremla najładniej ujął jeden z zastępców szefa LKSZ S. A. Łozowski, który w tajnej notatce z 26 grudnia 1941 r. adresowanej do Stalina i Mołotowa, poświęconej sprawom powojennej Europy pisał, że Czesi i Polacy przygotowują projekt „federacji, ale z tego projektu oczywiście nic nie wyjdzie”. Zob. *Dokumenty ruskiej istorii*, „Istocznik” 1995, nr 4, s. 115.

<sup>27</sup> E. Duraczyński, *Wizyta Sikorskiego...*, s. 123.

Od 16 do 20 grudnia 1941 r. ze Stalinem spotkał się czterokrotnie szef dyplomacji brytyjskiej, Anthony Eden. Ze spotkań tych dysponujemy zapiskami samego ministra<sup>28</sup> oraz ogłoszonymi niedawno w Moskwie sprawozdaniami sporządzonymi przez Majskiego<sup>29</sup>. Głównym tematem rozmów były przygotowane przez stronę radziecką projekty dwóch układów radziecko-brytyjskich: jeden o wzajemnej pomocy wojskowej, drugi — o kwestiach dotyczących czasów powojennych. Do drugiego układu Stalin chciał dołączyć tajny protokół zawierający ogólny „schemat reorganizacji europejskich”. I ta właśnie kwestia w czasie czterech spotkań zajęła najwięcej czasu. Ostatecznie układów nie podpisano, a do sprawy wrócono w czasie wizyty Mołotowa w Londynie.

Przedkładając swoje poglądy i propozycje dotyczące powojennej Europy, Stalin nie pominął też kwestii federacji. Stwierdził, że Związek Radziecki nie „oponowałby przeciwko powstaniu w Europie takich czy innych federacji państw”. Eden podchwycił tę myśl i wyrażając podziękowanie Stalinowi „za jego pozytywny stosunek do kwestii federowania się małych państw europejskich” powołał się na trwające przygotowania do utworzenia konfederacji Polski i Czechosłowacji<sup>30</sup>, dodając, iż byłoby dobrze, gdyby również kraje bałkańskie znalazły dla siebie taką lub inną formę związku federacyjnego. Zauważmy, że Stalin mówił o federalizmie bez jakichkolwiek przykładów, natomiast Eden wyraźnie określił, o jakie mu chodzi. Chciał zapewne usłyszeć od gospodarza Kremla, co ten sądzi o związkach federacyjnych konkretnych państw, ale Stalin pominął to milczeniem. Być może dlatego, iż sprawę federacji dość obszernie ujmował projekt owego tajnego protokołu. Stosowny punkt brzmiał, jak następuje: „W kwestii dotyczącej ewentualnych formacji państwowych w Europie w rodzaju federacji, związków lub bloków niektórych państw europejskich w Północnej Europie, we Wschodniej Europie lub na Bałkanach i zagadnienia celowości takich formacji układające się strony uzgodniły, że omówią je dodatkowo, przy czym podstawowymi przesłankami rozstrzygnięcia tych kwestii będą: a) dobra wola i zgoda zainteresowanych państw — ewentualnych uczestników owych federacji i związków na tego rodzaju formacje państwowe; b) demokratyczny charakter ustroju państw-uczestników tych formacji; c) brak zagrożenia bezpieczeństwa obu układających się państw ze strony takich formacji”.

Była to bardzo rozwinięta formuła, bliska poglądom Churchilla i Edena (federacje: północno-europejska, tj. skandynawska, złożona ze Szwecji, Norwegii i Danii, środkowoeuropejska — z Polską i Czechosłowacją, i bałkańska, choć Anglicy myśleli jeszcze o dunajskiej), wszelako z bardzo istotnym zastrzeżeniem ujętym w punkcie c. Wiązał się on najściślej z innym punktem projektowanego tajnego protokołu. Dotyczył bezpośrednio interesów ZSRR: „W realizacji wszystkich ewentualnych planów organizacji państw europejskich i w pierwszym rzędzie we wschodniej części Europy uwzględniona zostanie rola ZSRR jako mocarstwa prowadzącego wielką wojnę wyzwoleniczą w interesach wszystkich państw europejskich, które stały się obiektem agresji i są obecnie okupowane przez wojska hitlerowskich Niemiec oraz wielkiego czynnika w dziele zapewnienia trwałego pokoju w Europie i niedopuszczenia do

<sup>28</sup> A. Eden, *Pamiętniki 1939–1945*, t. 2, Warszawa 1972, s. 226–240.

<sup>29</sup> O. A. Rżeszewskij, *Wizyt A. Edena w Moskwie w diekabrze 1941. Pieregowory z I. W. Stalinym i W. M. Mołotowym*, „Nowaja i Nowiejszaja Istoria” 1994, nr 2, 3.

<sup>30</sup> O szczegółach stosunku Wielkiej Brytanii do polsko-czechosłowackiej konfederacji zob. H. Hanak, *President Beneš, Britové a budoucnost Československa 1939–1944*, „Historie a Vojenstvi” 1995, nr 1, s. 13–37.

nowych aktów agresji ze strony Niemiec”. Miał rację jeden z urzędników Foreign Office, który pisał w 1942 r., że w Europie Wschodniej i prawdopodobnie na Bałkanach nie powstanie żadna federacja bez dobrej woli ZSRR<sup>31</sup>. Sądzę, że Beneš w przeciwieństwie do Polaków zdawał sobie z tego doskonale sprawę. Ale i on ludził się, że ewentualna czechosłowacko-polska konfederacja, czy szersza federacja środkowoeuropejska mogłaby zawiązać się i egzystować suwerennie, i niezależnie od ZSRR. Cytowany fragment tajnego protokołu mówił o czymś zupełnie innym.

Czy jednak mimo wszystko Stalin istotnie zamierzał wyrazić zgodę, by u jego granic europejskich powstawały związki federacyjne — nawet kontrolowane przez Moskwę i od niej zależne? Brak źródeł nie pozwala na udzielenie jednoznacznej odpowiedzi. Wiemy natomiast, że po zwycięstwie stalingradzkim i bitwie kurskiej, które otwierały Armii Czerwonej drogę do Europy Środkowoschodniej i radzieckiej w niej dominacji, Stalin zapomniał o federacjach (jeśli o nich wcześniej myślał na serio)<sup>32</sup>, forsował natomiast koncepcję układów bilateralnych i pierwszym z nich, mimo sprzeciwów Wielkiej Brytanii, był układ podpisany z Benešem w grudniu 1943 r. Natomiast dwa lata wcześniej, w grudniu 1941 r. chciał na Edenie wymóc traktatowe uznanie europejskich granic ZSRR wedle stanu z 22 czerwca 1941 r. Być może więc werbalna obietnica zgody na dyskusje o federacjach europejskich miała być ceną za taki właśnie układ z Wielką Brytanią, który oprócz tego w niezbyt zawołowanej formie zawierał propozycję podziału stref wpływów w Europie. Ale do podpisania takiego właśnie układu nie doszło ani w grudniu 1941 r., ani też w maju 1942 r., w czasie wizyty w Londynie Mołotowa. Biorąc pod uwagę późniejszy bieg wydarzeń, wygląda na to, iż w grudniu 1941 r. własną formułę dyskusji o formach federacyjnych w Europie Stalin traktował jedynie instrumentalnie. Jego dyplomaci zajęli się natomiast energicznie stosunkami polsko-czechosłowackimi.

Pod koniec 1941 r. i na początku 1942 polsko-czechosłowacki Komitet Koordynacyjny zapoznał się z dokumentami przygotowanymi przez obie strony dotyczące zasad związku konstytucyjnego Czechosłowacji i Polski, przy czym ostatecznie za podstawę wzięto tekst przygotowany przez Czechosłowaków<sup>33</sup>. Opierając się na osiągniętych uzgodnieniach, rządy obu państw ogłosiły 23 stycznia 1942 r. deklarację o zadaniach przyszłej konfederacji Polski i Czechosłowacji (podpisana była przez Raczyńskiego i Ripkę 19 stycznia)<sup>34</sup>. Czeropunktowy dokument przewidywał, że konfederacja będzie prowadzić wspólną politykę zagraniczną, obronną, ekonomiczną, finansową i socjalną, a także w dziedzinie transportu i łączności. Zapowiadano utworzenie wspólnego sztabu, a w wypadku wojny — wspólnego dowództwa, koordynację handlu zagranicznego, polityki walutowej i finansowej, zawarcie unii celnej, opracowanie wspólnych planów dotyczących rozwoju transportu i łączności oraz uregulowanie wielu innych kwestii. Deklaracja określała też, że konstytucje krajów wchodzących w skład konfederacji winny zagwarantować obywatelom wszystkie wolności i prawa obywatelskie. Wreszcie zapowiadała możliwość utworzenia wspólnych organów konfederacji. Punkt pierwszy deklaracji wyrażał pragnienie obu rządów, aby konfederacja „obejmowała inne państwa europejskie obszaru, z którymi związane są żywotne interesy Polski i Czechosłowacji”. Do tego punktu szczególne znaczenie przywiązywał gen. Sikorski, którego zdaniem blok państw

<sup>31</sup> Ibidem, s. 28.

<sup>32</sup> Do kwestii tych wrócimy pod koniec naszych rozważań.

<sup>33</sup> Szczegóły zob. w cytowanych pracach T. Kolendy i T. Kisielewskiego.

<sup>34</sup> *Sprawa polska...*, s. 260–261.

Europy Środkowej miał zagrozić Niemcom drogę na wschód, a Związek Radziecki oddzielić od Niemiec i stworzyć skuteczną zaporę przeciwko jego ewentualnym aspiracjom do odgrywania czołowej roli w tej części kontynentu. Dlatego też Sikorski starał się dla swoich idei zjednać inne rządy emigracyjne.

15 stycznia 1942 r. doszło do podpisania porozumienia grecko–jugosłowiańskiego w sprawie unii bałkańskiej. W cztery dni później odbyło się posiedzenie polsko–czeskosłowackiego komitetu koordynacyjnego, w trakcie którego Edward Raczyński stwierdził, że ten akt „ułatwi zaprowadzenie na Bałkanach nowego porządku (...) a w konsekwencji ułatwi skonsolidowanie organizacji naszej części kontynentu, co nie przestaje być naszym głównym celem”. Podzielił opinię jugosłowiańskiego króla Piotra, że „nasi przyjaciele bałkańscy liczą na naszą pomoc, tak jak my na ich pomoc liczymy. Dobry to omen na przyszłość”. Hubert Ripka także wyraził „głębokie zadowolenie z zawarcia układu grecko–jugosłowiańskiego” i choć był znacznie bardziej wstrzemięźliwy w ocenie tego aktu, poparł wniosek Raczyńskiego, by do obu rządów bałkańskich wystosować depezę gratulacyjną<sup>35</sup>.

Istotnie, 23 stycznia rządy Polski i Czechosłowacji ogłosiły komunikat, w którym znalazło się ważne stwierdzenie, że „bezpieczeństwo i dobrobyt obszaru położonego między morzami Bałtyckim i Egejskim zależą w pierwszym rzędzie od współpracy obu konfederacji”<sup>36</sup>. Konfederacja polsko–czeskosłowacka, a jeszcze lepiej — federacja środkowoeuropejska, służąc budowie nowych stosunków w tej części Europy miała — zdaniem Polaków — tworzyć jeden z najważniejszych filarów powojennego bezpieczeństwa Polski i sfederowanych państw Europy Środkowej oraz gwarantować rolę Polski jako naturalnego lidera federacji.

Beneš też szukał gwarancji bezpieczeństwa Czechosłowacji, nie chciał jednak mieć Rosji przeciwko sobie i odrzucał ideę polskiego przywództwa w Europie Środkowej. 27 stycznia Majski mówił Benešowi, że Moskwa nic nie ma przeciwko zawartemu porozumieniu, ale nigdy nie zgodzi się na zwrot Polsce ziem ukraińskich i białoruskich. Natomiast na początku lutego Fierlinger depešował z Moskwy, że „w kołach radzieckich” mówi się, iż polityka czechosłowacka wobec Polski nie liczy się z realiami i już teraz chce przesądzać o trudnej do odgadnięcia przyszłości<sup>37</sup>.

Deklaracja z 23 stycznia odbiegała od pragnień i zabiegów Polaków. Stanowiła zaledwie skromne minimum tego, do czego dążył rząd polski: ścisłego zespolenia politycznego obu państw nie tylko w powojennej przyszłości, lecz już w ówczesnych warunkach. Deklaracja styczniowa — jak zauważył znawca tej problematyki — była jednak „bezprecedensowym wydarzeniem w dziejach stosunków czechosłowacko–polskich. Chociaż przedstawiała ona jakby szczyt góry lodowej, której niewidoczna masa składała się (...) ze sprzecznych interesów i odrębnych interpretacji, istniały szanse dalszej ewolucji i kompromisowych rozwiązań. Jednakże projekt konfederacji w rozumieniu Beneša był nie do zrealizowania w wypadku zaostreń sowieckich”<sup>38</sup>.

Do opinii o szansach konfederacji wrócimy pod koniec naszych rozważań, tutaj natomiast omówimy rozwój polsko–czeskosłowackich sprzeczności. Otóż, w miarę upływu czasu różnice

<sup>35</sup> *Negotiations*, s. 169–170.

<sup>36</sup> *Sprawa polska...*, s. 261.

<sup>37</sup> E. Taborský, *Prezident...*, s. 120.

<sup>38</sup> P. Wandycz, *Próby stworzenia konfederacji polsko–czeskosłowackiej podczas II wojny światowej*, w: *Władze RP na obczyźnie podczas II wojny światowej 1939–1945*, red. Z. Błażyński, Londyn 1994, s. 915.

między Sikorskim i Benešem wyraźnie się zaostrzyły, szanse realizacji zaś idei konfederacji gwałtownie malały. W sprawach granic Beneš stał na stanowisku odbudowy integracji terytorialnej przedmonachijskiej Czechosłowacji. Rząd Sikorskiego nie chciał natomiast zrezygnować z zajętego w 1938 r. Zaolzia i innych skrawków przedwojennego terytorium Czechosłowacji. Polski premier kładł nacisk na stworzenie możliwie nasilniejszych podstaw politycznych przyszłej konfederacji, spodziewając się oczywiście w takim układzie przewagi Polski. Beneš skłonny był wysuwać na pierwszy plan gospodarcze czynniki integracji, co z kolei stawiało w korzystniejszej sytuacji silniejszą ekonomicznie Czechosłowację. Najważniejszą jednak linię rozbieżności wyznaczało odmienne podejście do ZSRR.

20 stycznia Ripce wizytę złożył ambasador Bogomołow<sup>39</sup>. Interesował się sprawą konfederacji, dziękował gospodarzowi za przekazane mu materiały, dotyczące tej sprawy, chwalił postępowanie władz czechosłowackich, informował, że na temat porozumienia jugosłowiańsko-greckiego żadnych instrukcji z Moskwy nie otrzymał. Ripka zanotował, iż odniósł wrażenie, że Bogomołowi bardzo zależało na wytworzeniu wrażenia, że Moskwa do polityki władz czechosłowackich nie ma żadnych zastrzeżeń, natomiast polsko-czechosłowackie negocjacje na temat konfederacji śledzi „z rezerwą” i z brakiem przekonania. Ambasador poruszył też kwestię cieszyńską, wyrażając przekonanie, iż rząd czechosłowacki trwa na swoich dotychczasowych pozycjach. Ripka potwierdził.

Czas największej aktywności Bogomołowa jeszcze nie nadszedł, natomiast rozmowa styczniowa potwierdziła zamiar Moskwy: nie osłabiać, lecz pogłębiać różnice stanowisk między obu środkowoeuropejskimi rządami. Na Kremlu z satysfakcją zapoznano się zapewne z przemówieniem Ripki, który 22 stycznia mówił w BBC, że dla Czechosłowacji sojusznicze stosunki z ZSRR mają takie samo znaczenie, jak jej stosunki z mocarstwami zachodnimi, zwłaszcza z Wielką Brytanią<sup>40</sup>. Takiego znaku równości w przypadku polityki polskiej Sikorski nigdy postawić nie zamierzał i nie postawił. Wszystkie nadzieje na realizację polskich celów wojny władze polskie i Polacy w swojej ogromnej większości wiąźali z Anglosasami. W Moskwie mogło to jedynie budzić irytację i sprzeciw, a z czasem wręcz wrogość.

Coraz wyraźniejszemu zbliżeniu między polityką Kremla i Beneša towarzyszył proces coraz większego oddalania się na linii „polski Londyn” — Moskwa. Na rzecz pierwszego pracowali w pełnej harmonii Stalin i jego dyplomaci oraz Beneš i jego otoczenie, na rzecz drugiego procesu — fakty z niedawnej i ówczesnej rzeczywistości w stosunkach między obu państwami oraz polityka władz ZSRR i Polski.

3 lutego Beneš tłumaczył Sikorskiemu<sup>41</sup>, by w sprawach przyszłych granic z Niemcami oraz w innych wpraw porozumieć się z Rosjanami, a następnie Anglikami. Z ideą tak rozumianego priorytetu czechosłowacki polityk występował nie po raz pierwszy i nie po raz ostatni, znając doskonale stanowisko polskiego premiera, który wcześniej, wówczas i później ów priorytet widział zupełnie inaczej. Sądził, że Polska i Czechosłowacja winny szukać wsparcia dla swoich programów politycznych, w tym także dla idei konfederacji, wyłącznie w Londynie i w Waszyngtonie, no i oczywiście wśród rządów emigracyjnych.

Sikorski wierzył, że Moskwa mając przeciwko sobie uzgodnione stanowisko Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych oraz rządów emigracyjnych będzie musiała — *nolens volens*

<sup>39</sup> *Negotiations*, s. 173–174.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 177.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 181–182.

— ustąpić. Nadziei tych, które już wkrótce miały okazać się iluzjami, Beneš nie podzielał. Doświadczony skutkami polityki Francji i Wielkiej Brytanii z 1938 r. nie wierzył w skuteczność anglosaskiego poparcia idei konfederacji, przeceniając z kolei rzekomo dobrą wolę ZSRR i sądząc, że jeśli tylko Polacy porozumieją się z Moskwą w sprawie granicy polsko-radzieckiej i uwzględnią jego stanowisko w sprawie Zaolzia, wówczas zamierzenia federacyjne znajdą się na dobrej drodze.

Na początku lutego Beneš rozmawiał z Bogomołowem<sup>42</sup>. Tematem wymiany zdań była Polska. Prezydent — jak sam to określił — wygłosił długi wykład o warunkach, jakie jego zdaniem muszą być dopełnione, aby konfederacja polsko-czechosłowacka mogła dojść do skutku. Do warunków tych zaliczył: odnowę struktury gospodarczej, odsunięcie od wpływów arystokracji, „beckizmu”, wielkich właścicieli ziemskich i „lojalny układ ze Związkiem Radzieckim”. Wszystkie te warunki odnosiły się do Polski. Beneš zapewniał ambasadora, że „nie pójdzie na żadne kombinacje antyrosyjskie i do żadnej podobnej polityce użyć się nie da”. Poinformował też Bogomołowa, że Sikorskiemu wyraźnie oświadczył, że „cokolwiek wspólnie podejmy, dziać się to będzie musiało za wiedzą Rosji, Wielkiej Brytanii i Ameryki”.

W następnych tygodniach Bogomołow odbywał dalsze rozmowy z politykami czechosłowackimi, atakując różne poczyny polskiej polityki i dyplomacji, zwracając uwagę na rozbieżność interesów Polski i Czechosłowacji, co nie można zakwalifikować inaczej jak tylko jako próbę hamowania zbliżenia władz emigracyjnych obu państw. Tak prowadzona gra przynosiła Moskwie bezsporne sukcesy, do których przyczyniło się to wszystko, co wiosną i latem 1942 r. działo się w stosunkach polsko-radzieckich. 27 marca doszło do kolejnego spotkania Beneša z Bogomołowem<sup>43</sup>. Prezydent znów tłumaczył, że nie będzie się wtrącał do sporów polsko-radzieckich, ambasador zaś przytaczał kolejne — jego zdaniem — dowody antyradzieckich działań Polaków i ze szczególną emfazą głosił, że Związek Radziecki nie dopuści do tego, by po zwycięskiej wojnie miliony Ukraińców i Białorusinów znalazły się poza jego granicami i że w związku z tym wątpli w możliwość radziecko-polskiego porozumienia. Ambasador był doskonale zorientowany, iż jednym z warunków, od którego spełnienia Beneš uzależniał dalsze prace nad powojenną konfederacją obu państw, była przyjazna regulacja stosunków Polski z ZSRR. Czechosłowacki prezydent nie zamierzał jednak bronić polskiej formuły takiego porozumienia (tj. uznania przez ZSRR granicy według ustaleń z traktatu ryskiego 1921 r.). Stałe przypominanie przez dyplomatów radzieckich niemożliwości powrotu do granicy ryskiej i konieczności uznania przez Polaków za podstawę granicy radziecko-polskiej linii Curzona służyło również studzeniu zapałów Beneša do tworzenia związku konfederacyjnego z Polską.

Moskwa nieustannie badała też pozycję rządu polskiego na Downing Street i w Białym Domu, zdając sobie doskonale sprawę, że kwestia ta pozostawała również w orbicie zainteresowań Beneša, którego stosunek do Polski kształtował się w dużej mierze w zależności od stopnia poparcia postulatów Sikorskiego przez Churchilla i Roosevelta. Obaj dyplomaci radzieccy (Majski i Bogomołow) nie raz o tym z Benešem rozmawiali.

W końcu marca 1942 r. Sikorski złożył swoją drugą wizytę w Stanach Zjednoczonych<sup>44</sup>. Wracał do Londynu z przekonaniem, iż w osobie Roosevelta sprawy polskie znalazły zdecy-

<sup>42</sup> Ibidem, s. 183–184.

<sup>43</sup> Ibidem.

<sup>44</sup> E. Duraczyński, *Rząd polski...*, s. 178–179.

dowanego obrońcą. Ale właśnie wtedy Adolf Berle, asystent amerykańskiego sekretarza stanu, mówił Raczyńskiemu, że „Rosja wyjdzie z tej wojny jako jedno z nielicznych mocarstw światowych. Nie jest do uniknięcia uwzględnienie interesów i postulatów takiego organizmu”<sup>45</sup>. Słowa te jakby zapowiadały to, co miało stać się w 1943 r. i znaleźć wyraz w ustaleniach konferencji teherańskiej. Sikorski był jednak bardzo zadowolony z wyników swoich rozmów z Rooseveltem, natomiast Majski, komentując podróż polskiego premiera, mówił 15 kwietnia Ripce<sup>46</sup> z nie ukrywanym zadowoleniem, że Roosevelt odrzucił myśl angażowania się w problem polskich granic, w tym granicy polsko-radzieckiej<sup>47</sup>, deklarując jedynie sympatię i poparcie moralne. Zdaniem dyplomaty radzieckiego, Sikorski nie tylko nie odniósł sukcesu, lecz wręcz doznał jednej z największych w tej wojnie porażek dyplomatycznych. Majski oczywiście przesadzał, ale jego słowa na Ripce musiały wywrzeć wrażenie, a o to głównie stronie radzieckiej chodziło: przekonywać Czechosłowaków, by zastanowili się, czy warto wchodzić w alians z rządem o tak słabej pozycji międzynarodowej, rządem nie cieszącym się zaufaniem Moskwy, bez realnego wsparcia Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, które przecież nie będą narażać swych stosunków z ZSRR z powodu nieuwzględniania przez Moskwę pretensji Sikorskiego do restytucji przedwojennej granicy polsko-radzieckiej.

Z punktu widzenia przyszłości konfederacji oraz polityki Moskwy w tej kwestii ważnym dokumentem okazała się obszerna opinia przyjęta 18 maja 1942 r. przez Czechosłowacką Radę Państwową (organ doradczy prezydenta i rządu)<sup>48</sup>. Opinia zawierała oceny różnych aspektów stosunków czechosłowacko-polskich, ale dla rządu polskiego i dla Moskwy szczególne znaczenie miał zapis, w którym Rada stwierdzała, że przyszłe negocjacje między obu stronami muszą być prowadzone w porozumieniu z głównymi aliantami „w szczególności z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi, ale przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim — najbliższym sąsiadem Czechosłowacji i Polski”. Opinia Rady o niczym jeszcze nie przesądzała, Polaków jednak rozczarowywała, Moskwę zaś satysfakcjonowała, rodzaj bowiem stosunków między Polską i Czechosłowacją uzależniała od stanowiska ZSRR.

20 maja do Londynu przybył Mołotow, by kontynuować rozmowy rozpoczęte w grudniu 1941 r. przez Stalina i Edena na temat układu radziecko-brytyjskiego, zakończone wówczas — jak wiemy — niepowodzeniem. Tego samego dnia Beneš przyjmował obiadem Sikorskiego, Raczyńskiego i Ripkę. W rozmowie nie obyło się bez spięć, wzajemnych pretensji i oskarżeń. Sikorski pół żartem, pół serio zauważył na początku, że przecież „przyjazne stosunki z Rosją nie muszą oznaczać, że musimy słuchać jej rozkazów”. Beneša podobne żarty wyraźnie obruszały. Polski premier już całkowicie poważnie zauważył, że ostatecznie Polska będzie istnieć również bez konfederacji z Czechosłowacją. Tu Ripka nie pozostał mu dłużny i powiedział to samo o Czechosłowacji. Sikorski mimo to dowodził, że ujmując sprawę ze strategicznego punktu widzenia, Czechosłowacy aliansu lub konfederacji z Polską potrzebują bardziej niż Polacy. Beneš na to, że niepodległość jednego kraju jest związana z niepodległością

<sup>45</sup> O stosunkach między trzema wielkimi mocarstwami zob. pierwsza wspólna praca historyków amerykańskich, angielskich i rosyjskich: *Sojuszniki w wojnie 1941–1945*, red. A. O. Czubarian, W. F. Kimball, D. Reynolds, Moskwa 1995 (wersja angielska wydana w 1994 r. w Nowym Jorku pt. *Allies at War*).

<sup>46</sup> *Negotiations*, s. 196–197.

<sup>47</sup> Zob. przyp. 6. Także M. M. Narinskij, *ZSRR a problemy granic i stref wpływów w Europie (1939–1947)*, w: *II wojna światowa i jej następstwa*, red. A. Czubiński, Poznań 1996, s. 179–196.

<sup>48</sup> *Negotiations*, s. 210–211.

drugiego. Po dalszej wymianie zdań, dotyczących także granicy polsko–radzieckiej oraz możliwości dotarcia Armii Czerwonej do Europy Środkowej, Beneš znów powtórzył, że Czechosłowacja do sporów polsko–radzieckich mieszać się nie chce. Sikorski replikował, że takie neutralne stanowisko, czy *désintéressement* jest „korzystne dla Rosji”. Dawał też wyraz swoim niezmiennym przekonaniom, że decydującą rolę w toczącej się wojnie odegrają Stany Zjednoczone, a tuż za nimi Wielka Brytania i że w związku z tym Polacy i Czechosłowacy winni wiązać się z mocarstwami Anglosaskimi. Na to Beneš przypomniał, że dla Czechosłowacji Monachium było tym, czym dla Polski rozbiory i że on — Beneš — dobrze w 1938 r. doświadczył skutków polityki Zachodu, w tym także prezydenta Roosevelta. Konkludował, że nie będzie się jednostronnie wiązał ani z Zachodem, ani z ZSRR: „Będziemy się zachowywać z rezerwą i poczekamy do ostatecznego wyniku wojny”<sup>49</sup>. Obie strony raz jeszcze wyłożyły swoje stanowiska, ale przebieg spotkania nie rokował, by w tych kluczowych — także dla przyszłości konfederacji — sprawach mogły rychło osiągnąć porozumienie.

Nazajutrz Mołotow rozpoczął rozmowy ze swoimi brytyjskimi partnerami<sup>50</sup>. Początkowo upierał się przy takim wariancie projektowanego radziecko–brytyjskiego układu, który by zawierał uznanie przez Wielką Brytanię granic ZSRR z 22 czerwca 1941. 21 maja z jego ust padły ważne słowa (w nawiązaniu zresztą do propozycji przedstawionych Edenowi przez Stalina w grudniu 1941 r.): „Polskę — mówił — można by usatysfakcjonować (”udowletworit”) kosztem Niemiec, a nie kosztem Związku Radzieckiego. Do tej pory — kontynuował — Polakom nie dawano jeszcze obietnic kompensacji kosztem Niemiec. Takie propozycje mogłyby być podstawą uregulowania kwestii radziecko–polskiej. Jest to sprawa trudna, ale te trudności mogłyby być przezwyciężone, jeśli Polacy dowiedzą się o istnieniu radzieckiej propozycji poważnej kompensacji na rzecz Polski kosztem Niemiec”<sup>51</sup>.

Napotkawszy zdecydowany opór Anglików (by układ zawierał uznanie granic ZSRR z 1941 r.), Mołotow wycofał żądania, a sam układ podpisany został 26 maja 1942 r. Szef Ludowego Komisarjatu Spraw Zagranicznych zmienił radykalnie stanowisko, kiedy to 24 maja otrzymał nowe instrukcje Stalina<sup>52</sup>, które nakazywały mu złożyć podpis pod projektem strony brytyjskiej. Depesza Stalina zawierała niezwyklej wagi stwierdzenie, że choć wersja brytyjska nie ujmuje problemu bezpieczeństwa granic ZSRR, „to może i lepiej, ponieważ daje nam to wolną rękę. Kwestia granic, a raczej gwarancji naszych granic na tym lub innym odcinku naszego kraju będzie roztrzygana siłą”.

Zanim doszło do podpisania układu, obie strony poruszyły też sprawę federacji państw europejskich<sup>53</sup>. Eden proponował, by w układzie zawrzeć poparcie dla tej idei. Mołotow był przeciw, ponieważ — jak twierdził — jest jeszcze za wcześnie, by o tym już przesądzać, prócz tego twierdził, że niektóre z projektowanych związków federacyjnych są wyraźnie wymierzone

<sup>49</sup> Ibidem, s. 200–204. Zob. też B. Grzełowski, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych Ameryki wobec zagrożenia Czechosłowacji i Polski (12 III 1938 — 1 IX 1939)*, Warszawa 1995.

<sup>50</sup> O ich przebiegu zob. A. Eden, *Pamiętniki*, s. 259–261; W. Churchill, *Druga wojna światowa*, t. 4, k. 1, Gdańsk 1995, s. 345–350; W. T. Kowalski, *Walka dyplomatyczna o miejsce Polski w Europie 1939–1945*, t. 1, Warszawa 1985, s. 226–230.

<sup>51</sup> G. P. Kynin, *Giermanskij wopros wo wzaimootnoszenijach SSSR, SSzA i Wielikobritanii 1941–1943*, „Nowaja i Nowiejszaja Istoria” 1995, nr 4, s. 97.

<sup>52</sup> Zob. przyp. 29 oraz M. M. Narinskij, op. cit.

<sup>53</sup> W. T. Kowalski, *Walka dyplomatyczna*, s. 228; idem, *Wielka koalicja 1941–1945*, t. I, Warszawa 1972, s. 191–192.

przeciwko ZSRR. Ostatecznie w wynegocjowanym tekście układu nie znalazła się żadna wzmianka dotycząca związków federacyjnych w Europie, znalazł się natomiast ważny *passus*, który mógłby satysfakcjonować i Sikorskiego, i Beneša, mianowicie — że obie strony nie będą „mieszać się do stosunków wewnętrznych drugich państw”<sup>54</sup>. W przeciwieństwie do Sikorskiego Beneš w takie zapewnienia Moskwy chciał wierzyć i wierzył. Być może, gdyby znał cytowany już tekst depechy Stalina do Mołotowa, zastanowiłby się, czy myśl „o wolnej ręce” Moskwy nie będzie się w przyszłości odnosić również do stosunków wewnętrznych w krajach, do których wkroczy Armia Czerwona.

3 czerwca odbyło się szóste — i jak się następnie okazało — ostatnie już posiedzenie Polsko-Czechosłowackiego Komitetu Koordynacyjnego<sup>55</sup>. Ostrą dyskusję wywołała przywoływana już, opublikowana w piśmie czechosłowackim („Čechoslovak”) opinia Rady Państwowej z 18 maja. Jeden z polskich członków Komitetu — minister Stanisław Stroński stwierdził wręcz, że w inkryminowanej opinii Rady można wnioskować, iż „Czechosłowacja podkreśla bardziej znaczenie ściślejszej współpracy z Rosją niż konfederacji z Polską. Jest to — mówił Polak — pierwsze oświadczenie tego rodzaju”. Wypowiedzi obu stron zastrzyły się do tego stopnia, że w końcu minister Ripka zaproponował by poruszone sprawy omówić na następnym posiedzeniu Komitetu, do którego jednak już nie doszło. Zdołano jedynie uzgodnić tekst wspólnej rezolucji, który następnie miał być przedłożony do aprobaty rządów obu krajów<sup>56</sup>. W tekście znalazło się zdanie, że konfederacja Polski i Czechosłowacji pozostaje „pierwszorzędnym i podstawowym celem” polityki zagranicznej obu rządów oraz że powinna ona „stanowić podstawę regionalnej organizacji tej części Europy, z którą są związane żywotne interesy obu krajów”. W takim brzmieniu rezolucja pokrywała się w całej pełni z intencjami Sikorskiego. Ku takiej organizacji Europy Środkowej zmierzał przecież od dawna. Przyjętą 3 czerwca przez Komitet Koordynacyjny rezolucję mógłby traktować jako swój wielki sukces, gdyby nie późniejsze wydarzenia, które wielkie nadzieje polskiego premiera obracały w niwecz.

Już 4 czerwca z Ripką spotkał się Bogomołow<sup>57</sup> i znów przekonywał swego rozmówcę do swoich interpretacji polskiej polityki zagranicznej (wroga w stosunku do ZSRR, zaborcza wobec Ukraińców i Białorusinów). W pięć dni później doszło do rozmowy Mołotowa z Benešem<sup>58</sup>. W sporządzonej przez siebie notatce prezydent zapisał, że rozmowa z szefem LKSZ była „bardzo konkretna i wręcz przyjazna”. Mołotow potwierdził, że ZSRR opowiada się za przywróceniem przedmonachijskich granic Czechosłowacji i nie uznaje niczego, co wiązało się z ustaleniami monachijskimi i ich następstwami. Dodał jednak, że miałby do Beneša prośbę o wyjaśnienie niektórych kwestii, zwłaszcza dotyczących Polski. Prezydent tłumaczył, że Czechosłowacja otoczona z trzech stron przez Niemcy i Węgry nie może mieć przeciwko sobie Polski. Mołotow zgodził się, że położenie geograficzne Czechosłowacji jest trudne, zapewniał, że Moskwa chciałaby uregulować swoje stosunki z Polską, ale ma z nią konflikt terytorialny.

<sup>54</sup> Zob. tekst angielski: *Documents on Polish-Soviet Relations 1939-1945*, vol. I, London 1961, s. 364–365, tekst rosyjski: *Sowietsko-anglijskie otnoszenija wo wremia Wielikoj Otieczestwiennoj wojny 1941-1945*, t. I, Moskwa 1983, s. 237–240.

<sup>55</sup> Protokół posiedzenia zob. Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej IS), A.12.49/Cz/1C oraz *Negotiations*, s. 204–211.

<sup>56</sup> *Negotiations*, s. 211–211.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 213–214.

<sup>58</sup> *Ibidem*, s. 214–217.

Beneš wyjaśnił, że o rodzaju stosunków między Czechosłowacją i Polską będzie można rozstrzygnąć dopiero po wojnie, na emigracji bowiem nie można podejmować decyzji w sprawach, które należą do kompetencji całego narodu — to po pierwsze. Po wtóre, struktury społeczne obu państw muszą ulec zasadniczemu zbliżeniu, „z polskimi arystokratami bowiem — mówił Beneš — konfederacji tworzyć nie możemy”. Po trzecie, „Polska musi porozumieć się z ZSRR we wszystkich kwestiach spornych i przyjaźnie z nim współpracować”. Zadowolony Mołotow podziękował, dodając, że między Moskwą a Czechosłowacją spornych kwestii nie ma, natomiast z Polską są. Ma nadzieję, że Czechosłowacja, wchodząc w pertraktacje konfederacyjne z Polską, nie podziela nieprzyjaznego wobec Moskwy stanowiska Polaków. Beneš zapewniał, że od samego początku tak właśnie było i jest oraz że w takim duchu zawsze rozmawiał z Polakami i Brytyjczykami. Tę część wypowiedzi Mołotow skomentował, że „czechosłowacko-polska konfederacja przyjmie za podstawę przyjazne stosunki między Polską a Sowietami”. Beneš kategorycznie — jak napisał w sprawozdaniu — potwierdził, że „inaczej być nie może”. Jeśli właśnie jest tak, kontynuował Mołotow, Moskwa nie zgłasza sprzeciwu. Natomiast nie budzą jej zaufania koncepcje wielkich planów konfederacyjnych sięgających od Morza Śródziemnego do Bałtyku, ponieważ istnieje obawa, że u ich podstaw leżą jakieś antyradzieckie pomysły. Prezydent zapewniał swego rozmówcę, że i on sam odnosi się do tych zamierzeń bardzo ostrożnie i nie chciałby budować zamków na lodzie.

Przebieg tej rozmowy nie zapowiadał jeszcze zmiany stanowiska Moskwy, choć to, co Mołotow powiedział Edenowi i Benešowi na temat związków federacyjnych w Europie Środkowej, winno dać zainteresowanym wiele do myślenia<sup>59</sup>.

Beneša bardzo satysfakcjonowało stanowisko Mołotowa w sprawie nieuznawania ustaleń monachijskich i ich skutków. W zamian za to Mołotow otrzymał — w postaci wyluszczonych przez prezydenta warunków tworzenia konfederacji z Polską — narzędzia, wykorzystane następnie przez Bogomołowa w trakcie nasilającej się kampanii nacisków na Beneša i jego dyplomatów. Bogomołow rozpoczął ją 18 czerwca rozmową z czechosłowackim ministrem sprawiedliwości, Jaroslavem Stranskym<sup>60</sup>. Ambasador miał pretensje, że polityka czechosłowacka wobec Polski nie jest jasna, na co minister powołał się na znaną nam już rozmowę Beneša z Mołotowem. Rosjanin nie zmienił tonu, a pod koniec spotkania powtórzył swoją opinię, że neutralność Czechosłowacji w sporze radziecko-polskim nie jest żadną neutralnością. Widać było wyraźnie, że ambasador nadal starał się siać wśród czechosłowackich polityków nieufność do ich polskich partnerów, co przychodziło mu zdaje się coraz łatwiej.

Nazajutrz po tej rozmowie o przebiegu spotkania Beneša z Mołotowem Ripka poinformował Raczyńskiego, a polski dyplomata o jego aktualnym stanie stosunków polsko-radzieckich<sup>61</sup>, dodając, że wkraczają one „w nieprzyjemną fazę”. Opinia Raczyńskiego była w pełni zasadna. Już wkrótce w stosunkach polsko-radzieckich nastąpił kryzys związany z likwidacją przez Moskwę sieci delegatur ambasady RP w ZSRR, aresztowaniami funkcjonariuszy tego

<sup>59</sup> Nazajutrz, 10 czerwca, Mołotow rozmawiał w ambasadzie ZSRR z Sikorskim. O federacji i konfederacji nie mówiono. Mołotow tematem nie był zainteresowany, a Sikorski, zgodnie z głoszoną wcześniej zasadą o przyszłości Europy Środkowej z Moskwą nie chciał się w ogóle układać. Zob. M. J. Miątkow, *Spotkanie W. M. Mołotowa z generałem W. Sikorskim w Londynie w czerwcu 1942 r. (z dokumentów archiwum prezydenta Federacji Rosyjskiej)*, w: *II wojna światowa*, op. cit., s. 205–213.

<sup>60</sup> *Negotiations*, s. 217–218.

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 219–221.

aparatu, a następnie z rozmowami na temat ewakuacji wojska polskiego, jakie tam na podstawie umów z lipca i sierpnia 1941 r. powstało<sup>62</sup>.

22 czerwca Beneš przyjął Adama Tarnowskiego — ambasadora RP przy rządzie czechosłowackim<sup>63</sup>. Rozmowa znów dotyczyła stosunków polsko-radzieckich oraz stanowiska Moskwy wobec konfederacji. Żadnych nowych elementów nie wniosła. Można było jednak odnieść wrażenie, że czechosłowacki prezydent wypowiadał się z coraz większą stanowczością, ale w duchu, który przyszłości konfederacji dobrze nie wróżył. Nazajutrz Ripkę odwiedził Bogomołow<sup>64</sup>, który wrócił do swojej idei, że czechosłowacka neutralność w sporze radziecko-polskim służy jedynie Polsce, a jej władze chcą wykorzystać konfederację przeciwko ZSRR. Sumując przebieg tego spotkania, Ripka zauważył, że „ponieważ Rosjanie nie uzyskali od Brytyjczyków uznania swoich żądań terytorialnych, będą teraz czynić Polakom różne trudności, a także sięgać po rozmaite środki, aby skomplikować nasze negocjacje z Polakami”. Już najbliższe tygodnie miały potwierdzić trafność diagnozy czechosłowackiego dyplomaty.

Nie będziemy tu omawiać kolejnych spotkań i rozmów, zwrócimy uwagę jedynie na najważniejsze. 13 lipca Bogomołow pytał „nieśmiało” — jak zanotował Beneš — czy nie dało by się negocjacji z Polakami przesunąć lub odłożyć<sup>65</sup>. Prezydent wyjaśnił, że bez porozumienia z ZSRR i z Wielką Brytanią Czechosłowacja żadnych wielkich planów stworzenia federacji środkowoeuropejskiej tworzyć nie będzie, natomiast warunkiem konfederacji czechosłowacko-polskiej musi być porozumienie Polski i Rosji radzieckiej w sprawie ich granic. Stało w końcu na tym, że Bogomołow nie będzie pisał do Moskwy o odłożeniu negocjacji czechosłowacko-polskich. Zasadniczy zwrot nastąpił 15 lipca — Bogomołow spotkał się tym razem z czechosłowackim ministrem spraw zagranicznych, Janem Masarykiem<sup>66</sup>, i oświadczył mu wręcz, że rząd radziecki jest przeciwny jakimkolwiek przedsięwzięciom konfederacyjnym, i odnosi się to wprost do negocjacji czechosłowacko-polskich.

Od spotkania Beneša z Mołotowem minęło zaledwie 35 dni. W sprawie stosunków powojennych w Europie Środkowej pogląd Moskwy stawał się już jednoznaczny. Jeśli w grudniu 1941 r. Stalin zgłaszał gotowość do dyskusji o idei federacji w tej części Europy, jeśli w maju i na początku czerwca 1942 r. Mołotow nie chciał już rozmawiać o takich rozwiązaniach, ale nie sprzeciwiał się jeszcze konfederacji polsko-czechosłowackiej, pod warunkiem iż będzie się ona „przyjaźnie” odnosić do ZSRR, to w połowie lipca Kreml zgłaszał sprzeciw nie tylko wobec federacji środkowoeuropejskiej, lecz także konfederacji polsko-czechosłowackiej. Stalin doszedł widać do wniosku, iż przyszłość polityczna Europy Środkowej rozstrzygnie się na polach bitewnych, że spodziewane zwycięstwa Armii Czerwonej umożliwią mu „organizację” tej części kontynentu wedle scenariuszy przez niego układanych. Wiązanie sobie rąk zgodą na jakieś federacje i konfederacje przy tak kreślonej, czy tylko wyobraźalnej perspektywie byłoby jedynie zbędnym utrudnieniem. Dochodziły do tego dwa jeszcze względy. Po pierwsze, fiasko nadziei, iż Wielka Brytania w negocjowanym układzie radziecko-brytyjskim uzna granice SRR wedle linii z 22 czerwca 1941 r. Gdyby do uznania doszło wówczas, być może ceną za ustępstwa Churchilla i Edena byłaby zgoda na rozmowy o przyszłych federacjach

<sup>62</sup> Szczegóły zob. E. Duraczyński, *Rząd polski...*, s. 192–194.

<sup>63</sup> *Negotiations*, s. 221–224.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 224–226.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 230–232.

<sup>66</sup> *Ibidem*, s. 232.

w Europie, czym obaj politycy brytyjscy byli bardzo zainteresowani. Ale rząd Wielkiej Brytanii nie uległ presji ZSRR, w związku z czym karta federacyjna straciła dla Kremla niemal natychmiast znaczenie. Po wtóre, latem 1942 r. stosunki radziecko–polskie wchodziły w fazę kryzysową i w tej sytuacji, jeśli nawet na Kremlu rzeczywiście noszono się początkowo z myślą tolerowania lub tylko niesprzeciwiania się planom konfederacyjnym Polaków i Czechosłowaków, to taka polityka — z punktu widzenia Stalina — traciła sens. Zyski polityczne mogło przynieść jedynie fiasko konfederacji, co w konsekwencji niesło ze sobą osamotnienie Polski w Europie Środkowej, osłabienie jej na gruncie anglosaskim, w „Europie dziewięciu” (tak nazywano często rządy państw kontynentu, które rezydowały w Londynie oraz Komitet Narodowy Wolnej Francji)<sup>67</sup>, wreszcie stopniowe wiązanie, a w perspektywie uzależnienie Czechosłowacji.

Realizację programu torpedowania czechosłowacko–polskiej konfederacji znakomicie ułatwiały coraz ostrzej zarysowujące się sprzeczności między obu rządami emigracyjnymi. Zdał sobie z tego sprawę generał Sikorski. 25 lipca pisał do Beneša, że dotychczasowe wyniki prac nad zbudowaniem przesłanek powojennej konfederacji są „nikłe” i ograniczają się „na ogół do znanych deklaracji zewnętrznych”. Proponował więc podjęcie prób „ściślejszej niż dotąd współpracy”<sup>68</sup>. Ale bardziej skuteczny był Bogomołow. 27 lipca spotkał się znów z Ripką, a 31 lipca został przyjęty przez Beneša<sup>69</sup>. W rozmowie z wiceministrem wykladał mu wprost, że „wszystkie okoliczności, które skłaniały Czechosłowaków do negocjacji z Polakami straciły *raison d'être*” Związek Radziecki zaś planom „tworzenia federacji w Europie Środkowej jest zdecydowanie przeciwny (...) Narody środkowoeuropejskie nie potrzebują żadnych konfederacji”. Deklarował, że Związek Radziecki nie tylko pomoże Czechosłowacji odbudować jej przedmonachijskie granice, ale będzie też jej pewnym sojusznikiem. Z pasją i ironią mówił o Polsce i jej polityce. Jednakże na pytanie Ripki, czy ambasador prezentuje oficjalne stanowisko rządu radzieckiego, Bogomołow dawał wykrętne odpowiedzi, tłumacząc, że są to opinie „kół radzieckich” („milieux soviétiques”). Ripka trafnie wnioskował, że Moskwę zadowoliliby odłożenie albo też przerwanie negocjacji z Polakami z czechosłowackiej inicjatywy oraz że jej taktyka zmierza do pełnej izolacji międzynarodowej Polski. 31 lipca Bogomołow tłumaczył prezydentowi, że konfederacja jako bariera przeciwko niemieckiemu Drang nach Osten, o czym stale mówił Beneš, nie jest i nie będzie potrzebna, ponieważ Niemcy po wojnie będą bardzo słabe, a z kolei konfederacja nie będzie zbyt silna, aby sama mogła zapewnić bezpieczeństwo zrzeszającym się państwom. Będzie szkodliwa, byłaby bowiem wymierzona przeciwko Związkowi Radzieckiemu, jest z natury swojej reakcyjna, wszystkie bowiem dzisiejsze plany konfederacyjne mają charakter wsteczny i są skierowane przeciwko ZSRR. Prezydent wysłuchał tego wszystkiego i zadał pytanie: czy Związek Radziecki jest oficjalnie przeciwko czechosłowacko–polskiej konfederacji, czy tylko proponuje odłożenie trwających negocjacji? Jeśli jest przeciw, niech to rząd radziecki oficjalnie stwierdzi. „W polityce – mówił Beneš — jestem realistą i wiem, że jeśli będziecie przeciwko konfederacji, nie będzie można jej utworzyć”. Ale Bogomołow znów zasłonił się opinią owych „kół radzieckich” i odpowiedzi požądanej przez prezydenta nie udzielił. Po dalszej wymianie zdań, Beneš

<sup>67</sup> Zob. M. Hulas, *Próba jednoczenia się uchodźczej Europy*, „Dzieje Najnowsze” 1992, nr 1–2, s. 79–97.

<sup>68</sup> Tekst listu, IS, PRM 64/1 oraz *Negotiations*, s. 234–237; komentarz T. Kisielewskiego, *Federacja...*, s. 195–197.

<sup>69</sup> *Negotiations*, s. 238–242, 244–248.

oświadczył, iż zanim odpowie rządowi radzieckiemu na jego wątpliwości, zastrzeżenia i sprzeciwy, chce wiedzieć: 1. Jaka jest i będzie generalna polityka europejska ZSRR; 2. Jaki jest stosunek ZSRR do Czechosłowacji, jakie ma wobec niej zamiary; 3. Przeciwno Związkowi Radzieckiemu nie możemy i nie chcemy niczego podejmować, ale „nasz główny problem to Niemcy (...) na Zachód nie bardzo możemy liczyć (...) Będziemy musieli być razem z Polską lub z wami. Musimy więc dobrze wiedzieć, co zamierzacie robić”. Ambasador zapewniał, iż w tych sprawach zwróci się do Moskwy. Obaj rozmówcy — jak zanotował prezydent — rozeszli się „w pełnej harmonii”.

Podobny charakter miała ich rozmowa 13 sierpnia<sup>70</sup>, czego nie można powiedzieć o przebiegu spotkania Beneša z Sikorskim i Raczyńskim w obecności Masaryka, które odbyło się 17 sierpnia. Znamy je dobrze ze źródeł polskich i czechosłowackich. W literaturze polskiej opisał je najlepiej (ale bez znajomości archiwów czechosłowackich) T. Kisielewski<sup>71</sup>. Stanowisko polskie najlapidarniej ujął Raczyński: Jeśli chcecie pertraktować z Sowietami na temat konfederacji — pertraktujcie. Polska z nimi na ten temat rozmawiać nie będzie. Sikorski powtórzył swoją opinię, iż Rosja wyjdzie z wojny osłabiona, a decydujące słowo będzie należeć do Anglosasów. Z nimi więc trzeba się układać o sprawach bieżących i o przyszłości. Spotkanie, mimo polskich intencji, sprawy konfederacji nie pchnęło do przodu, nie dało żadnych nowych impulsów. Strony podtrzymały swoje stanowiska i nic nie wskazywało, by mogły się one zbliżyć.

W kierunku pogłębiania różnic działań bardzo aktywnie Bogomołow, nadal spotykając się z Ripką (21 sierpnia) i Benešem (27 sierpnia)<sup>72</sup>. Ale nie próżnowali też Polacy. 24 września Raczyński przesłał Masarykowi notę w sprawie zawarcia układu o konfederacji wraz z projektem tego dokumentu<sup>73</sup>, 8 października zaś spotkał się z Masarykiem i Ripką<sup>74</sup>. Wypominano sobie nawzajem przeszłość, ale sprawa konfederacji nadal znajdowała się w głębokim impasie i stawało się wątpliwe, by mogła się z niego wydostać w sposób, jakiego oczekiwali Polacy.

30 października Bogomołow znów był u Beneša, ale nadal bez oficjalnego stanowiska rządu ZSRR<sup>75</sup>. Usłyszał od prezydenta, że sprawa konfederacji znajduje się w rękach Moskwy. „Jeśli się zgodzicie — będzie, jeśli nie, to jej nie będzie”. Gra była dość prosta. Kreml nie chciał dopuścić do konfederacji, ale pragnął, by rozmowy z Polakami zerwał Beneš. Prezydentowi coraz mniej już zależało na porozumieniu z Sikorskim i utracił też zapewne wiarę w możliwość jego osiągnięcia, jednakże odpowiedzialnością za fiasko rozmów chciałby obarczyć Moskwę. Wokół tej kwestii obracać się będą kolejne rozmowy z Bogomołowem.

Natomiast z Polakami Czechosłowacy prowadzili taki dialog, w którym możliwości osiągnięcia porozumienia i jakiegoś kompromisu stawały się coraz mniejsze. Zresztą czy prezydent czechosłowacki mógł rezygnować z zasady integralności terytorialnej? Już bardziej oczekiwać należało, że z nabytków 1938 r. zrezygnuje Sikorski, który przecież nieustannie postępował politykę Becka i z taką determinacją dążył do układu konfederacyjnego z Czechosłowacją.

---

<sup>70</sup> Ibidem, s. 248–250.

<sup>71</sup> IS, A.12.49/Cz/1C; *Negotiations*, s. 251–252; omówienie sprawozdania polskiego T. Kisielewski, *Federacja...*, s. 197–200.

<sup>72</sup> *Negotiations*, s. 253–254.

<sup>73</sup> Ibidem, s. 264.

<sup>74</sup> Ibidem, s. 266–268.

<sup>75</sup> Ibidem, s. 270–272.

Trudno oczywiście rozstrzygnąć, czy polskie ustępstwa w sprawie Zaolzia ułatwiłyby zawarcie związku konfederacyjnego, wiemy natomiast, że kroku takiego strona polska nie wykonała. Najważniejsze jednak było to, że polski premier zdawał sobie sprawę, czym Europie Środkowej grozić mogły ustępstwa polityczne wobec Moskwy. Czechosłowacki prezydent był natomiast przekonany, że w sojuszu politycznym z ZSRR osiągnie cele, z jakimi rozpoczął swoją emigracyjną działalność, czyli integralność i suwerenność republiki. Historia dowiodła, iż rację miał Sikorski, ale i on ulegał złudzeniom, sądząc, że konfederacja mogłaby być skuteczną zaporą przeciwko aspiracjom geopolitycznym ZSRR, a już zwłaszcza jego dążeniom do przywództwa w Europie Środkowej.

12 listopada Beneš wygłosił przemówienie w czechosłowackiej Radzie Państwowej. Dotykając kwestii konfederacji europejskich<sup>76</sup>, stwierdził, że wiąże się ona z całością spraw europejskich i szczególnie interesuje niektóre mocarstwa. Są one sojusznikami Czechosłowacji, a swoich sojuszników nie chce stawiać przed faktami dokonanymi. Stąd on i jego rząd konsultuje te kwestie z najbardziej zainteresowanymi mocarstwami, tj. ze Związkiem Radzieckim i Wielką Brytanią, a ponieważ „najbliższym sąsiadem takiego związku byłby Związek Radziecki, jest koniecznością, abyśmy go o tym informowali i w tych kwestiach z nim się porozumieli”.

Treść przemysleń prezydenta stała się też przedmiotem kolejnego spotkania Beneša z Sikorskim w obecności Masaryka, Ripki i Raczyńskiego, które odbyło się 13 listopada<sup>77</sup>. Znowu mówiono o przeszłości, Zaolziu, Rosji, ale spraw konfederacji do przodu nie posunięto. Uzgodniono natomiast termin kolejnego spotkania. Była to propozycja Sikorskiego, który właśnie szykował się do swojej kolejnej wizyty w Stanach Zjednoczonych.

W kilka dni później Beneš spotkał się z ambasadorem brytyjskim przy rządzie czechosłowackim, Philipem Nicholsem, od którego dowiedział się, że brytyjczycy naciskają Sikorskiego, by ten szukał porozumienia z Moskwą<sup>78</sup>. O tym spotkaniu, jak i o wielu innych, Ripka poinformował Bogomołowa. Ten mu natychmiast powiedział, że Związek Radziecki dąży do porozumienia z Polakami, ale nie może przecież uwzględnić ich „absurdalnych, błazeńskich i megalomańskich” żądań<sup>79</sup>. 20 listopada o stanie spraw w trójkącie: Czechosłowacja — Polska — ZSRR. Beneš informował Edena<sup>80</sup>. W szczególności zaznaczył, że nikt od niego nie może żądać, „żebyśmy postępowali przeciwko Rosji”, która w sprawie konfederacji może zgłosić *veto*. Beneš zanotował, iż Eden przyrzekł mu, że będzie przekonywał Sikorskiego, jak niezrozumiałe byłyby jakiegokolwiek kroki wymierzone przeciwko Rosji. Tego samego dnia Masaryk rozmawiał z Raczyńskim<sup>81</sup>. Nawiązując do propozycji polskiej z 24 września, minister wysunął formalną propozycję, by zamiast układu o konfederacji rządy obu państw podpisały układ o sojuszu przeciw Niemcom. Był to sygnał z najwyższego szczebla, że Beneš i jego rząd nie zamierzają dalej układać się w sprawach konfederacji. Raczyński oświadczył, że jest to dla niego kompletne *novum*.

<sup>76</sup> Ibidem, s. 276.

<sup>77</sup> Ibidem, s. 273–276; IS, A.12.49/Cz/1C. Omówienie sprawozdania polskiego, T. Kisielewski, *Federacja...* s. 203–204.

<sup>78</sup> *Negotiations* s. 276.

<sup>79</sup> Ibidem.

<sup>80</sup> Ibidem, s. 280.

<sup>81</sup> Ibidem, s. 280–281; IS, A.12.49/Cz/1C. Omówienie sprawozdania polskiego, T. Kisielewski, *Federacja...*, s. 204–205.

23 listopada 1942 r., na obiedzie wydanym przez Raczyńskiego w gmachu ambasady polskiej w Londynie Sikorski spotkał się z Benešem (towarzyszyli mu Ripka i Masaryk)<sup>82</sup>. Było to ostatnie spotkanie obu przywódców. Beneš zaczął od rozwinięcia propozycji przedłożonych Raczyńskiemu przez Masaryka 20 listopada. Sikorski był wyraźnie zdegustowany i po jakimś czasie, wymawiając się koniecznością przygotowań do wyjazdu do Szkocji, a stamtąd do USA opuścił ambasadę. Beneš dalej rozmawiał z Raczyńskim, ale poza przypominaniem wzajemnych pretensji całe spotkanie niczego nie wniosło, podobnie jak i rozmowy Beneša z Tarnowskim (1 grudnia) oraz Ripki z Raczyńskim (10 grudnia)<sup>83</sup>.

Warto natomiast zwrócić uwagę na instrukcję czechosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych do szefów własnych przedstawicielstw dyplomatycznych z 3 grudnia 1942 r.<sup>84</sup> Omawiając stan stosunków z Polską, stwierdzano, że jedną „z głównych przyczyn” nieporozumień jest różnica między polityką czechosłowacką i polską w ocenie znaczenia Związku Radzieckiego dla współpracy w Europie Środkowej. „Czechosłowacja nie będzie niczego podejmować, co byłoby sprzeczne z tradycją przyjaznych stosunków czechosłowacko-radzieckich”. Dalej w dokumencie wyliczono warunki, od których spełnienia rząd czechosłowacki uzależniał kooperację z Polską, oraz stwierdzano, że niestety strona polska nie uczyniła niczego, by uwzględnić stanowisko strony czechosłowackiej. Instrukcja sumowała więc proces zmian, jaki zachodził w stosunku Beneša do idei konfederacji polsko-czechosłowackiej. Formalnie nie została jeszcze wykreślona z zadań polityki rządu emigracyjnego CSR, ale możliwość taką wyraźnie sygnalizowała.

W tym czasie premier Sikorski składał swoją trzecią i ostatnią wizytę w Ameryce (1 grudnia 1942 r. — 10 stycznia 1943 r.)<sup>85</sup>. W Waszyngtonie generał złożył szereg memoriałów, z których jeden dotyczył przyszłości Europy Środkowej. Polak nie wiedział, że w Departamencie Stanu gruntowało się wówczas przeświadczenie, że jeżeli Związek Radziecki nabierze przekonania, iż propozycje w sprawie powojennej organizacji Europy Środkowowschodniej będą kolidować z interesami Moskwy, to możliwość współpracy ZSRR z demokracjami zachodnimi w planowaniu warunków pokoju może stanąć pod znakiem zapytania. Tymczasem rzeczony memoriał Sikorskiego dotyczył właśnie federacji środkowoeuropejskiej. Polski premier przedstawił nie tylko koncepcje dotyczące konfederacji polsko-czechosłowackiej, lecz także szeroki program tworzenia innych porozumień regionalnych. Mówił więc o federacji bałkańskiej (Jugosławia, Grecja oraz ewentualnie Albania i Bułgaria), skandynawskiej (z udziałem Holandii), przewidywał też w przyszłości utworzenie podobnego związku między Francją i Belgią. Pomysły te korespondowały z ówczesnymi wypowiedziami Churchilla, który w maju 1943 r., w trakcie swojej kolejnej wizyty w Waszyngtonie, mówił wysokim urzędnikom administracji amerykańskiej o konieczności utworzenia w powojennej Europie trzech bloków: skandynawskiego, naddunajskiego i bałkańskiego, a jeszcze dokładniej — lub inaczej — powstania systemu federacyjnego, składającego się z ok. 12 jednostek państwowych i konfe-

<sup>82</sup> *Negotiations*, s. 282–285; IS, A.12.49/Cz/1C. Omówienie sprawozdania polskiego, T. Kisielewski, *Federacja...*, s. 206–208.

<sup>83</sup> *Negotiations*, s. 286–288.

<sup>84</sup> *Ibidem*, s. 291–292.

<sup>85</sup> Szerzej o tym zob. E. Duraczyński, *Rząd polski...*, s. 212–215.

deracji, w tym federacji wiążącej Polskę i Czechosłowację, utrzymującej przyjazne stosunki ze Związkiem Radzieckim<sup>86</sup>.

Pakiet spraw przedstawiony w Waszyngtonie przez Sikorskiego był próbą kompleksowego spojrzenia na przyszłość Europy i Niemiec oraz miejsce Polski w Europie Środkowej, próbą pozyskania dla tak kreślonych perspektyw i wizji wsparcia przywódców mocarstw anglosaskich, a zwłaszcza prezydenta Roosevelta. Był to również ambitny, co nierealny w ówczesnych warunków program, głównie ze względu na rysujące się już nowe tendencje Waszyngtonu i Londynu, z których później wyrosnie ich stanowisko na konferencji wielkiej trójki w Teheranie. Owe tendencje szły po myśli Moskwy i sprzyjały jej działaniom.

26 i 31 stycznia 1943 r. Bogomołow składał wizyty Ripce<sup>87</sup> i jak zwykle najczęściej mówiono o Polsce i stosunkach z nią. Ambasador, powołując się na „koła radzieckie”, referował ich pogląd, który sprowadzał się do sprzeciwu nie tylko wobec konfederacji, ale także wobec ewentualnego układu czechosłowacko-polskiego o antyniemieckim jedynie ostrzu. Kiedy zaś Ripka zapowiedział, że o tym sprzeciwie będzie musiał poinformować Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię, które popierają zawarcie podobnego układu, Bogomołow zastrzegł się, że sprzeciw zgłasza nie rząd, lecz „koła radzieckie”. Tłumaczył też Ripce, że gdyby Polacy zachowywali się tak jak Czechosłowacy, „wszystko byłoby w najlepszym porządku”. Wątpił jednak, by z polskim rządem w Londynie do takiego porozumienia mogło dojść. Czyżby to była zapowiedź porozumienia się Kremla z innymi Polakami? Skądinąd wiemy przecież, że właśnie na początku 1943 r. finalizowała się myśl o utworzeniu w ZSRR Związku Patriotów Polskich z Wandą Wasilewską na czele.

Tymczasem Beneš, po wielu naradach z najbliższymi współpracownikami i po spotkaniu z Edenem (29 stycznia), był już coraz bliższy spreycyzowania ostatecznego stanowiska. W każdym razie, na początku lutego Masaryk depeszował do Fierlingera<sup>88</sup>, że poglądy Foreign Office i poglądy rządu czechosłowackiego są w odniesieniu do sporu radziecko-polskiego identyczne. Barię dla nowego niemieckiego Drang nach Osten może być tylko współpraca ze Związkiem Radzieckim, co wymaga porozumienia polsko-radzieckiego, a nie da się tego osiągnąć bez polskich ustępstw. Czechosłowacja będzie zajmować stanowisko wyczekujące, jednakże bez zasadniczej poprawy stosunków polsko-radzieckich do umowy czechosłowacko-polskiej dojść nie może.

Sprawy coraz szybciej zbliżały się ku dramatycznym rozwiązaniom. 10 marca Majski mówił Edenowi, że Związek Radziecki „generalnie rzecz biorąc, nie patrzy przychylnym okiem” na takie koncepcje federacji „natomiast jego stosunek do konfederacji polsko-czeskiej będzie zależał od oblicza przyszłego rządu polskiego”. Eden odnotował, że „większość tej wypowiedzi Majskiego była nieustępliwie negatywna”<sup>89</sup>.

11 marca Masaryk i Ripka spotkali się z Raczyńskim<sup>90</sup>. Polak był zdania, że celem polityki ZSRR jest „sowietyzacja Europy Środkowej i Bałkanów”, przyłączenie Polski i innych krajów

<sup>86</sup> Zob. P. Grudziński, *Przyszłość Europy w koncepcjach Franklina D. Roosevelta (1933–1945)*, Warszawa–Wrocław–Kraków–Gdańsk 1980, s. 128–183.

<sup>87</sup> *Negotiations*, s. 297–299.

<sup>88</sup> *Ibidem*, s. 303–304.

<sup>89</sup> A. Eden, *op. cit.*, s. 295.

<sup>90</sup> *Negotiations*, s. 306–309; IS, A.12.49/Cz/1C. Omówienie sprawozdania polskiego, T. Kisielewski, *Federacja...*, s. 220–221.

środkowoeuropejskich do ZSRR w postaci republik autonomicznych. Ripka nie podzielił tych poglądów; wręcz je odrzucił. Jak się później okazało, obaj mieli rację. Stalin nie zamierzał wcielać państw Europy Środkowej w skład ZSRR, natomiast w 1948 r. przystąpił do ich uniformizacji ustrojowej, czyli właśnie sowietyzacji lub jak chcą inni — stalinizacji.

11 marca trzech dyplomaci mówili jeszcze o konfederacji, ale była to rozmowa stron, które nie chciały się już zrozumieć. W każdym razie mówiły zupełnie innym językiem niż wtedy, kiedy podpisywały deklaracje z 11 listopada 1940 i 19(23) stycznia 1942 r.

Natomiast coraz więcej zrozumienia było w rozmowach czechosłowacko-radzieckich. 19 marca Beneš podejmował obiadem Bogomołowa<sup>91</sup> i — jak zanotował sam prezydent — była to rozmowa bardzo uprzejma i otwarta. Po raz pierwszy jej tematem była Benešowska idea trójstronnego układu radziecko-polsko-czechosłowackiego, a także układu czechosłowacko-radzieckiego. Ale to już inna historia.

Nieco wcześniej, na przełomie lutego i marca Beneš w swoich notatkach do rozmów o sprawach polskich zapisał, że w stosunkach czechosłowacko-polskich trzeba będzie czekać na rozwój wydarzeń w stosunkach radziecko-polskich i że od nich będzie zależeć przyszłość jego rozmów z Polakami<sup>92</sup>. Zanim do owych nowych wydarzeń doszło, 3 kwietnia Beneš w towarzystwie Masaryka złożył wizytę Churchillowi w jego podmiejskiej siedzibie w Chequers<sup>93</sup>. Brytyjski premier mówił, iż dobrze by było, gdyby między Polską a Czechosłowacją doszło do ścisłej współpracy. Jeśli nie, to Czechosłowacja mogłaby wejść do konfederacji środkowoeuropejskiej. Polska będzie musiała wobec ZSRR pójść na ustępstwa na wschodzie, za co otrzyma Prusy Wschodnie i część Górnego Śląska. Dalej mówił, że ZSRR dostanie definitywnie państwa bałtyckie, które wcześniej były częścią Rosji i Wielka Brytania będzie to popierać, podobnie jak zmiany granicy z Polską. Rosja — mówił Churchill — wyjdzie z tej wojny niezwykle silna, a jej wojska dotrą prawdopodobnie do Berlina, z czego on będzie się tylko cieszył. Beneš przyznał, że i on wierzy w siłę Rosji i że bez niej „nie będzie zdrowej Europy”. Współpraca z Rosją stworzy skuteczne gwarancje, iż do trzeciej wojny światowej nie dojdzie.

Rozmowa z Churchilem mogła jedynie upewnić Beneša, że jego polityka przyjaznej współpracy z ZSRR jest całkowicie słuszna, że może też być skutecznym narzędziem umacniania pozycji Czechosłowacji na gruncie anglosaskim i w powojennej Europie, co dodatkowo musiało rzutować na sposób traktowania stosunków z Polską. Na liście priorytetów czechosłowackiej polityki stosunki z Polską przestały zajmować tak eksponowane miejsce, jak to było np. w 1940 r. Beneš już dawno wiedział, że przyszłość stosunków w Europie Środkowej w ogromnej mierze będzie zależeć od polityki Moskwy; znacznie bardziej niż od polityki Wielkiej Brytanii, nie mówiąc już o niezbyt interesujących się tym regionem Stanach Zjednoczonych.

W nocy z 12 na 13 kwietnia 1943 r. radio berlińskie ogłosiło o odkryciu w Katyniu pod Smoleńskiem masowych grobów oficerów polskich. Zostali zamordowani na rozkaz Stalina. Moskwa odrzuciła oskarżenia Berlina. Churchill i Roosevelt poparli Stalina, a Beneš wierzył, że mordu dokonali Niemcy<sup>94</sup>. 23 kwietnia Bogomołow był u Beneša i oświadczył mu, że na

<sup>91</sup> *Negotiations*, s. 309–312.

<sup>92</sup> *Ibidem*, s. 315–317.

<sup>93</sup> *Ibidem*, s. 317–319.

<sup>94</sup> E. Taborský, *Prezident...*, s. 148–149.

Kremlu oczekują projektu układu czechosłowacko–radzieckiego oraz że są gotowi także do rozmów na temat wysuniętej przez prezydenta idei paktu trójstronnego<sup>95</sup>. Bogomołow mówił to wszystko w dniach kryzysu w stosunkach radziecko–polskich i przed podróżą Beneša do Stanów Zjednoczonych. Reakcja Moskwy bardzo satysfakcjonowała czechosłowackiego prezydenta; znów stawał się liczącą się osobistością na międzynarodowej scenie politycznej, na czym mu tak bardzo — jak pisał E. Taborský<sup>96</sup> — zależało. Sądził, że jego polityka rodzi oczekiwane, zdrowe i pozytywne dla republiki owoce. Wiedział, że reprezentuje małe państwo, ale sądził, że jego realistyczna — jak ją nazywał — polityka jest już i nadal będzie doceniana w Londynie, Moskwie i w Waszyngtonie, co może tylko przynieść korzyści suwerennej Czechosłowacji. Tymczasem 25 kwietnia Związek Radziecki przerwał stosunki dyplomatyczne z rządem Rzeczypospolitej Polskiej, co w zupełnie nowym kontekście stawiało stosunki czechosłowacko–polskie.

13 maja Beneš depeszował do Masaryka o swoich rozmowach z Rooseveltem<sup>97</sup>, który miał mu powiedzieć, że „w stosunku do Rosji stoi na stanowisku, iż trzeba jej ufać i kontynuować lojalną współpracę w czasie wojny i po jej zakończeniu”. 19 maja Czechosłowacka Rada Państwa uchwaliła rezolucję<sup>98</sup>, w której niezwykle ostro zaatakowała propagandę Berlina w sprawie „tzw. masakry katyńskiej” i wyraziła zdziwienie, że rząd polski dał wiarę propagandzie goebelsowskiej, czego następstwem było zerwanie z nim stosunków dyplomatycznych przez ZSRR. Reszta tego dość długiego dokumentu została poświęcona stosunkom polsko–czechosłowackim. Na władze polskie złożono odpowiedzialność za ich bardzo zły stan. Całą rezolucję napisano w języku agresywnym, zdecydowanie Polsce niechętnym. Rada Państwa tekst rezolucji uchwaliła po tym, jak Ripka na jej posiedzeniu 17 maja ogłosił, iż rząd czechosłowacki zawiesił tymczasowo rokowania czechosłowacko–polskie. Rząd polski odpowiedzialnością za to obarczył w swojej nocie z 20 maja władze czechosłowackie<sup>99</sup>.

Bogomołow nie musiał więc zgłaszać wobec zamierających wcześniej rokowań między obu rządami emigracyjnymi oficjalnego protestu swojego rządu. Zresztą idea konfederacji polsko–czechosłowackiej zamarła już jesienią 1942 r., choć jej agonía trwała dość długo. Edward Raczyński był zdania, że stało się to za sprawą ZSRR. 29 czerwca 1943 r. w rozmowie z Benešem<sup>100</sup> twierdził, że zerwanie rozmów polsko–czechosłowackich należy „przypisać wyłącznie polityce uprawianej przez Moskwę i stosowanym przez nią metodom”.

Znawca przedmiotu, wybitny historyk, Piotr Wandycz, swoją opinię sformułował ostrożnie: „projekt konfederacji w rozumieniu Beneša był nie do zrealizowania w wypadku zastrzeżeń sowieckich, a te zaczęły się pojawiać wkrótce po ogłoszeniu dokumentu”<sup>101</sup>. Czeski badacz, Jaroslav Valenta, decydującą przyczynę fiaska idei konfederacji upatruje w sprzecznościach, które występowały między rządami Polski i Czechosłowacji, Benešem i Skiroskim<sup>102</sup>. Eduard Taborský, który w czasie wojny należał do najbliższych współpracowników Beneša,

<sup>95</sup> *Negotiations*, s. 321–322.

<sup>96</sup> E. Taborský, *Prezident...*, passim.

<sup>97</sup> *Negotiations*, s. 326.

<sup>98</sup> *Ibidem*, s. 335–339.

<sup>99</sup> Zob. T. Kisielewski, *Federacja...*, s. 217.

<sup>100</sup> *Ibidem*, s. 225.

<sup>101</sup> P. Wandycz, zob. przyp. 38, s. 917.

<sup>102</sup> *Negotiations*, s. 12.

pisał, że prezydent nosił w sobie kompleks Monachium<sup>103</sup>. Z decyzji powziętych tam w 1938 r. wyprowadził wniosek, że demokracje zachodnie nie są niezawodnym sojusznikiem, że swoje bezpieczeństwo Czechosłowacja musi budować przede wszystkim na sojuszu z ZSRR<sup>104</sup>. Na tle pogłębiającego się braku zaufania do polityków zachodnich (zwłaszcza do Roosevelta) rosła wiara w szczerość zapewnień Stalina, aż stała się wiarą wręcz ślepą<sup>105</sup>. Inny czeski autor napisał<sup>106</sup>, że z chwilą, kiedy 17 maja 1943 r. Ripka ogłaszał zawieszenie czechosłowacko–polskich negocjacji, polityka Beneša identyfikowała się z polityką Stalina.

Moim zdaniem gdyby nawet Moskwa nie wywierała na Beneša takiej presji, jak to było poczynając od lipca 1942 r., to i tak idea konfederacji była pozbawiona szans realizacji. *Raison d'état* — tak jak rozumiał ją Beneš — nakazywała mu budować możliwie najlepsze relacje z ZSRR i przekształcać je w stosunki przyjaźni. W takim kontekście zerwanie radziecko–polskich stosunków dyplomatycznych w kwietniu 1943 r. było wyrokiem śmierci wydanym na ideę konfederacji. Jej zgon nastąpił jednak wcześniej, dzięki czemu zawieszenie, a praktycznie zerwanie negocjacji czechosłowacko–polskich nie stało się aktem spektakularnym, choć dla polityki rządu RP było ciosem bardzo bolesnym.

Upadek idei konfederacji polsko–czeskosłowackiej, do którego tak skutecznie przyczynił się ZSRR, Moskwa mogła w pełni zasadnie ocenić jako swój istotny sukces i z jeszcze większą stanowczością zwalczać brytyjskie pomysły federacji europejskich. 7 czerwca 1943 r. Mołotow pisał do ambasadora brytyjskiego w ZSRR, Archibalda Clarka–Kerra, że rząd radziecki uważa, iż „angażowanie się na rzecz tworzenia federacji w Europie (Polska, Czechosłowacja, Jugosławia i Grecja z udziałem Węgier i Austrii) byłoby niesłuszne (nieprawidłowe)”<sup>107</sup>. Sprawa federacji była też przedmiotem wymiany zdań na moskiewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych „wielkiej trójki” w październiku 1943 r.<sup>108</sup> Mołotow odrzucił wówczas przypominaną przez Edena brytyjską ideę federacji, dostrzegając w niej próby budowania u granic europejskich ZSRR kordonu sanitarnego. 11 stycznia 1944 r. Majski jako przewodniczący powołanej wcześniej komisji LKSZ do spraw reparacji pisał (choć raczej we własnym imieniu niż owej komisji) do Mołotowa, że w interesach ZSRR, przynajmniej na początku okresu powojennego, nie leży tworzenie „różnego rodzaju federacji (dunajskiej, bałkańskiej, środkowoeuropejskiej, skandynawskiej itp.)”<sup>109</sup>.

17 października 1944, w trakcie rozmowy Churchilla ze Stalinem, ten pierwszy wrócił ostrożnie do kwestii ewentualnego związku Polski, Czechosłowacji, Węgier i Austrii. Stalin stwierdził, iż w powstanie takiego związku nie wierzy. „Trudno wyobrazić sobie — mówił —

<sup>103</sup> E. Taborský, *Prezident...*, s. 48.

<sup>104</sup> *Ibidem*, s. 96, 99.

<sup>105</sup> *Ibidem*, s. 29, 34.

<sup>106</sup> T. Brod, *Československo a Sovětský svaz*, s. 178.

<sup>107</sup> *Sowietsko–anglijskije otnoszenija...*, s. 389.

<sup>108</sup> *Sowietskij Sojuz na meždunarodnych konfierencjach pierioda Wielikoj otieczestwiennoj wojny 1941–1945, Sbornik dokumentow*, t. I, *Moskowskaja konfierencija ministrow inostrannyh diel SSSR, SSZA i Wielikobritanii*, Moskwa 1978, s. 193–194, 355–356.

<sup>109</sup> Cały tekst opracowania Majskiego zob. „Istocznik” 1995, nr 4, s. 124–144. O pracach nad celami polityki zagranicznej ZSRR zob. A. M. Filitow, *W komissjach Narkomindiela*, w: *Wtoraja mirowaja wojna. Aktualnyje problemy*, red. O. A. Rżeszewski, Moskwa 1995, s. 54–71; Zob. także, G. P. Kynin, *Giermanskij wopros*, s. 102–107.

aby Czesi i Węgrzy, a nawet Czesi i Polacy znaleźli wspólny język (...) Dziś nie sposób myśleć o podobnych rozwiązaniach, choć w przyszłości wykluczyć tego nie można<sup>110</sup>.

Z pomysłów budowania po wojnie związków federacyjnych nie zrezygnowali jednak przywódcy niektórych partii komunistycznych, zwłaszcza Jugosławii (J. Tito) i Bułgarii (G. Dymitrow), a także Węgier oraz Rumunii i w latach 1945–1948 Stalin raz po raz musiał studzić ich zapalenia, tłumacząc, że sytuacja międzynarodowa nie dojrzała jeszcze do realizacji takich przedsięwzięć<sup>111</sup>. Miał tu głównie na względzie program umacniania pozycji ZSRR w Europie Środkowej i Południowo–Wschodniej. Nie chciał też nadmiernie zaostrzać stosunków z Anglosasami.

10 lutego 1948 r. przywódca ZSRR przyjął na Kremlu delegację bułgarską i jugosłowiańską. W trakcie spotkania kategorycznie sprzeciwił się wysuniętemu przez Dymitrowa 17 stycznia pomysłowi utworzenia w przyszłości federacji lub konfederacji wszystkich europejskich krajów bloku wschodniego z włączeniem do niej również Grecji po spodziewanym zwycięstwie tamtejszych komunistów. Stalin opowiedział się natomiast za budową trzech „małych” federacji: polsko–czechosłowackiej, rumuńsko–węgierskiej i jugosłowiańsko–bułgarsko–albańskiej. Proponował, by prace przygotowawcze rozpocząć od federacji jugosłowiańsko–bułgarskiej, do której przyłączyłaby się Albania<sup>112</sup>. Jednakże już w marcu 1948 r. rozpoczął się konflikt radziecko–jugosłowiański, który przekreślił te plany (jeśli to były rzeczywiście plany, bo równie dobrze mógł to być jedynie element w grze Kremla), a co najważniejsze — Stalin miał już wówczas najpewniej inny scenariusz integracji i uniformizacji krajów europejskich stanowiących strefę wpływów, interesów i dominacji ZSRR. Wkrótce okazało się, iż nie było w nim miejsca dla idei konfederacji, czy federacji, choćby tylko w takim kształcie i o takim charakterze, o jakim myśleli Tito, czy Dymitrow, nie wspominając już wcześniejszych, zasadniczo odmiennych programów Sikorskiego oraz Beneša.

### The Soviet Union and Projects for a Polish–Czechoslovak Conference (1940–1943)

General Władysław Sikorski, who on 30 September 1939 became the head of the government of the Polish Republic in exile, maintained that one of the pillars of the postwar security of Poland was a new configuration of relations in Central Europe, based on a Polish–Czechoslovak conference envisaged as a fragment and integral part of federative relations between

<sup>110</sup> „Istocznik” 1995, nr 4, s. 151. O zdecydowanie niechętnym stosunku Stalina do pomysłów Churchilla napisał też uczestniczący w spotkaniu A. Eden (zob. *Pamiętniki*, s. 286). Inaczej przebieg tego fragmentu rozmowy skomentował natomiast brytyjski premier, który 22 października pisał do Roosevelta, że Stalin „chce, aby Polska, Czechy i Węgry utworzyły strefę niepodległych, antyfaszystowskich i prorosyjskich państw z możliwością zjednoczenia się dwu pierwszych”. W. Churchill, *Druga wojna*, t. VI, k. 1, Gdańsk 1996, s. 251.

<sup>111</sup> Zob. H. Bartoszewicz, op. cit. Najnowsze źródłowe ujęcie tej kwestii przynosi rozprawa L. Gibiańskiego, *Problemy międzynarodopolitycznego strukturyzowania Wschodniej Europy w period formowania sowieckiego bloku w 1940–jeo gody*, w: *Chłodnaja wojna. Nowyje podchody nowyje dokumenty*, red. M. M. Narinskij, Moskwa 1995, s. 99–126.

<sup>112</sup> L. Gibiański, s. 109–111.

free and democratic states. In his opinion, only such a configuration would separate the Soviet Union and Germany permanently and effectively. President Eduard Benes also perceived federations as an effective instrument for the reconstruction of relations in Europe. Despite this general concurrence of opinions held by both politicians, there occurred assorted differences, the most important being their attitude to the political role of the Soviet Union. Already prior to 22 June 1941, Benes claimed that the war could not be won without the participation of the Red Army, which, in turn, would denote a definition of the role to be played by Moscow in postwar Europe; he also declared that conditions for the security of the Continent and international cooperation could not be conceived realistically without Soviet presence. Sikorski, on the other hand, expressed the view that all issues would be resolved by Great Britain, assisted by the United States.

Moscow analysed carefully the policies pursued by Sikorski and Benes, and treated Polish–Czechoslovak rapprochement as a threat to its own plans. After the outbreak of the German–Soviet war, Stalin initially did not protest against projects for a Polish–Czechoslovak conference, and in his talks with A. Eden (December 1941) even seemed to reveal a favourable stand towards plans of postwar European federations, albeit under certain conditions. At the same time, Soviet diplomats tried to make full use of the differences between Sikorski and Benes. The presented article examines the diplomatic activity of the Kremlin, and especially of Alexander Bogomolov, the Soviet ambassador to the emigre governments in London, who resorted to every possible method (which the article discusses in great detail) to influence the mode of thinking and conduct of President Benes and his closest political entourage.

The endeavours made by Moscow proved to be successful although they were conducted by means of small steps, which only from the summer of 1942 became increasingly larger. Ultimately, at the end of 1942, Polish–Soviet and Polish–Czechoslovak differences, the pressure exerted by the Kremlin, with minimum counteraction on the part of the British, and Czechoslovak initiative put a halt to negotiations about a future Polish–Czechoslovak conference, which at the beginning of 1943 already became part of a non-retrievable past. The idea of a new arrangement of relations in postwar Central Europe, in the version proposed by General Sikorski, was shattered. The victorious conception formulated by Stalin aimed at transforming this region into a zone of Soviet domination. Stalin skillfully exploited Polish–Czechoslovak differences, although Benes remained under the impression that his own policy was fully independent and stemmed from the *raison d'état* and interests of Czechoslovakia.